



LISTOPAD  
1998  
Nr 11 (106)

ISSN 1231-7535



„Lady Punk” - jedna z prac Roberta Studzińskiego, o którym wspomnieliśmy w numerze

**W NUMERZE M.IN.:**

XII KTOZ i III Giełda ZPCh w Łodzi

2

Co z turnusami w 1999 roku?

11

Odsetki i subwencje VAT  
w 1999 roku – propozycje

1

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

ISO 9002 dla „Fart-Pol” w Toruniu

Koncert Galowy w Poznaniu

„ZPCh w drodze do Unii Europejskiej”



# Koniec ery

*Już po raz piąty uczestniczę w otwarciu targów promujących wyroby ZPCh w Łodzi. To kolejna dynamicznie rozwijająca się impreza promocyjna. A PFRON do promocji systemu rehabilitacji zawodowej, do zatrudniania osób niepełnosprawnych, od lat przywiązuje dużą wagę – stwierdził wiceprezes Funduszu Marian Leszczyński, podczas ceremonii otwarcia XII Krajowych Targów Odzieży Zawodowej i III Giełdy Towarowej ZPCh, 5 listopada w Łodzi.*

Targi – podobnie jak w latach poprzednich – zostały zorganizowane przy wsparciu finansowym PFRON i współpracy z KIG-R. Podkreślając rangę wydarzenia na uroczystość otwarcia przybyli także: wicewojewoda łódzki, Mirosław Kołakowski; dyrektor Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi, Wojciech Lach; dyrektor KIG-R, Andrzej Barczyński oraz dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Mieczysław Mik.

– Połączenie dwóch edycji targowych, które dotychczas funkcjonowały niezależnie, to realizacja sugestii wystawców i klientów – powiedziała Anna Kowalska, prezes PPHU INRO, organizatora targów. Takie połączenie tworzy imprezę bardziej kompleksową w swojej ofercie i chyba to nam się udało. Nie ma tutaj tłumu klientów indywidualnych, bo to nie jest kiermasz, są natomiast – i to od pierwszego dnia – poważni potencjalni odbiorcy, kontraktujący duże partie wyrobów.

Spółka INRO, która również wystawia się tutaj – kontynuowała pani prezes – jest wielką hurtownią tkanin i wyrobów gotowych z zakresu BHP. W wielu przypadkach jesteśmy przedstawicielami zakładów pracy chronionej. W naszej ofercie chciałabym szczególnie polecić tkaniny flanelowe przeznaczone na pizamy, w szerokiej gamie kolorystycznej.

## Meble i ... babeczki

Podczas targów swoją propozycję – głównie z branży odzieży roboczej, obuwia roboczego i tkanin – zaprezentowało ponad 80. wystawców. Bogatą ekspozycję uzupełniła reprezentacja zakładów cukierniczych oraz producent mebli: przedsiębiorstwo „Magnus” z Pabianic.

W tym roku „Magnus” zaprezentował komplet mebli kuchennych przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Sposób wykonania

tych mebli – „wcięcie” pozwalające na wjazd wózka inwalidzkiego – umożliwia wykonywanie wszystkich czynności, niezbędnych podczas przygotowywania posiłku czy sprzątanía. Zlewozmywak i kuchenka znajdują się obok siebie. Również większość szafek (do dolnych zamontowano specjalne zamki, umożliwiające szerokie otwarcie drzwiczek) jest w zasięgu rąk potencjalnego niepełnosprawnego użytkownika. – Taką kuchnię można u nas kupić albo zamówić podobną, bo w zależności od gustu jesteśmy w stanie dokonać stylistycznych zmian. Cena tych mebli zależy od wyposażenia i waha się od dwóch do czterech tys. zł. To dużo pieniędzy, ale taka kwota jest możliwa do zdobycia. Znam przypadek ZPCh, który funduje swoim pracownikom wycieczki zagraniczne. Zamiast tego można byłoby umożliwić niepełnosprawnym korzystanie z tanich kredytów. W każdym razie zapotrzebowanie na takie sprzęty domowe jest bardzo duże – stwierdził Arkadiusz Muszyński, właściciel przedsiębiorstwa.

Prawdziwie rodzinną atmosferę potrafił wytworzyć wokół stoiska Zakładu Cukierniczego Marii i Janusza Chojeckich ze Skierniewic, dyrektor handlowy Czesław Pędzich. Dla każdego zainteresowanego ofertą błyskotliwy bon mot, cytaty z literatury („Wesele” Wyspiańskiego), czy z humorem wyrażona zachęta do konsumpcji: „Od razu widać, że pan lubi babeczki. W takim razie proszę skosztować...”. Znać handlowca z trzydziestoletnim doświadczeniem!

– Nasze wyroby sprzedają się na terenie całego kraju. Z zagranicznymi producentami słodczy konkurujemy nie tylko ceną produktu – stwierdziła Maria Chojecka.

## Świat odzieży zawodowej

Oglądając ekspozycję firm zajmujących się szyciem odzieży roboczej zwracała uwagę różnorodna kolorystyka prezentowanych ubiorów. – Definitywnie skończyła się era smolucha, w poplamionej kufajce i przekrzywionym berecie. Obecnie przedsiębiorcy – a przynajmniej część z nich – starają się, żeby załoga była odziana schludnie. Można powiedzieć, że wszystkie zmiany, jakie zachodzą



# smolucha!



w branży odzieży roboczej, działają na korzyść pracownika – stwierdził Piotr Nowicki z firmy „LeBoS”.

– Generalnie ludzie uciekają od szarości – mówiła Marta Starek z wrocławskiej firmy „Kalia”. – Nasi klienci chcą, żeby ubiory robocze były w żywych kolorach, np. w czerwieni! Czasami przychodzą z gotowymi wzorami, innym razem proszą o sugestie, jak zaprojektować stroje.

– Bardzo dużym powodzeniem cieszą się wśród odbiorców eleganckie koszule z naszytym logo przedsiębiorstwa. Szefowie lubią, gdy pracownicy identyfikują się z firmą – informował Janusz Roszak, właściciel ZPCh „Feniks” z Kalisza.

Większość wystawców zgodnie podkreślała, że czas chałupników szyjących w domowych warsztatach prymitywną odzież roboczą już się skończył, bo odbiorcy oczekują, że także w tej branży krawcy będą nadążali za modą. Również dlatego producenci odzieży roboczej stawili się na targach tak licznie.

– Lata, kiedy na imprezach wystawienniczych zawierało się ogromne kontrakty handlowe, już minęły. Teraz przyjeżdża się również po to, by podpatrzeć, jakie pomysły ma konkurencja. A tutaj są wszyscy najważniejsi w branży – stwierdził Jerzy Delanowski ze świdnickiej spółdzielni „Introkart”. – Warto podkreślić, że rynek jest coraz trudniejszy. Zajmujemy się produkcją obuwia roboczego, ale utrzymujemy się na rynku, bo działamy także w innych branżach.

Bardzo efektownie prezentowało się stanowisko zakładu „Ramonna” zajmującego się oprócz szycia odzieży roboczej także produkcją odzieży dla personelu medycznego i służby zdrowia. Prezentacja tych ubiorów podczas pokazu mody dowiodła, że salowa w szpitalu również może wyglądać elegancko!

– Świetna impreza! Miałam 150 skierowanych ofertówek i wszystkie się już rozeszły. A to dopiero pierwszy dzień targów – cieszyła się Elżbieta Janikowska, właścicielka firmy „Jamel” z miejscowości Dobra. – Co chwila ktoś podchodzi, bo jest zainteresowany naszą ofertą. W branży jestem od lat. Najpierw zsyliśmy tylko rękawice, teraz także ubrania robocze. Nie szcędzimy na niciach, szyjemy z metrówek, schodzimy z kosztów. To jest tajemnica naszego sukcesu – dodała.

## **Dla nas najważniejszy jest człowiek**

Na stoisku Spółdzielni „Łuksja” z Łukowa – jak zawsze ze smakiem i profesjonalnie zaaranżowanym – zaprezentowano m.in. kolekcję odzieży damskiej i dresy, które dzięki swym walorom znalazły się w kolekcji firmowanej przez Business Centre Club. – W ofercie mamy jeszcze – powiedziała Alicja Zaworska – garsonki wzbogacone o modny spandex (tkaninę skóropodobną) i mikrofażę. Znalezienie się w programie sprzedaży BCC niewątpliwie nas nobilituje, pociąga jednak za sobą ogromny reżim jakościowy. Szyjemy również odzież roboczą i bieliznę pościelową, m.in. wzbogaconą haftem. „Łuksja” zatrudnia obecnie 700 osób (67 proc. osób niepełnosprawnych!) – w tym roku uruchomiliśmy nowy dział produkcyjny – jesteśmy największym pracodawcą w Łukowie. Dla nas najważniejszy jest człowiek, na rzecz którego Spółdzielnia ciągle bardzo wiele świadczy.



Prezes M. Leszczyński zwiedza targowe ekspozycje



Na konferencji prasowej siedzą od lewej: A. Barczyński, M. Staromiejska-Danowska, J. Król, A. Kowalska

dokończenie na str. 8



38-521 Rymanów Zdrój  
ul. Świerkowa 1

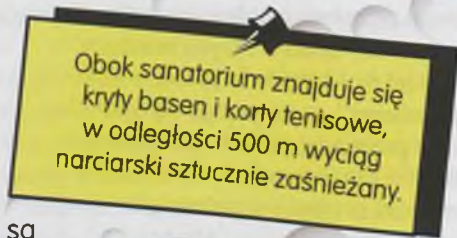
tel. 013. 43-573-27

fax. 013. 43-574-27

Uzdrowisko u podnóża Beskidu Niskiego, w dolinie rzeki Tabor. Odkrycie leczniczych źródeł wód mineralnych – „Tytus”, „Klaudia”, „Celestyna” – w 1876 roku zapoczątkowało rozwój uzdrowiska, którego założycielem był Stanisław hrabia Potocki.

## Sanatorium „Stomil” specjalizuje się:

- ☞ w leczeniu dzieci:
  - choroby górnych dróg oddechowych, oskrzeli, płuc
  - alergie
  - choroby nerek
- ☞ w leczeniu dorosłych ze schorzeniami dróg oddechowych
- ☞ w rehabilitacji osób laryngektomowanych. Od 1994 r. organizowane są turnusy rehabilitacyjne nauki mowy przetykowej dla osób po onkologicznej operacji krtani
- ☞ w organizowaniu turnusów m.in. dla chorych z cukrzycą, nadwagą, po zawale serca.

A yellow text box with a black border and a black pushpin at the top right corner. The text inside reads: "Obok sanatorium znajduje się kryty basen i korty tenisowe, w odległości 500 m wyciąg narciarski sztucznie zaśnieżany."/>

Obok sanatorium znajduje się kryty basen i korty tenisowe, w odległości 500 m wyciąg narciarski sztucznie zaśnieżany.

## Ośrodek posiada:

- ✓ 130 miejsc w pokojach 2,3 i 4-osobowych, z pełnym węzłem sanitarnym, wyposażonych w radioodbiorniki, telefony, telewizory, TV Sat.
- ✓ bibliotekę, kawiarnię, wypożyczalnię sprzętu sportowego
- ✓ własną pijalnię wody mineralnej „Tytus”.

## Zakład przyrodolecznicy oferuje zabiegi:

- inhalacje z wód mineralnych
- kąpiele mineralne
- częściowe zawiązanie borowinowe
- masaże ręczne
- saunę
- gimnastykę leczniczą
- hydroterapię, elektroterapię i światłoterapię.



*Profesjonalizm, atmosfera życzliwości, znakomity mikroklimat (subalpejski z cechami klimatu morskiego), czyste powietrze przesycone jodem i piękne położenie wśród zielonych wzgórz, w lesie - to atuty Sanatorium Stomil.*

# Reforma zagraża organizacji turnusów

*Nikt, kto rozsądnie myśli, nie kwestionuje potrzeby reform administracyjnych i ustrojowych. Są one niezbędne dla perspektywnego funkcjonowania każdego nowoczesnego państwa. Szybkość, a raczej pośpiech, z którymi są one dokonywane, pozostawia jednak pole dla wielu niedoróbek. W poprzednim numerze pisaliśmy o nieokreślonym statusie przychodni przy zakładach pracy chronionej, obecnie – przy okazji omówienia przebiegu seminarium w Mielnie – o niebezpieczeństwie zniszczenia dobrze funkcjonującego systemu dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych oraz jego zawieszenia w 1999 roku.*

– Wszyscy już wiemy – powiedział prezes zarządu PFRON Włodzimierz Dobrowolski, otwierając symposium na temat roli turnusów rehabilitacyjnych – że z woli ustawodawcy, w sprawach związanych z dofinansowaniem ze środków Funduszu turnusów rehabilitacyjnych, jesteśmy w okresie przełomowym. Nowa koncepcja realizacji przedmiotowego zadania przez powiatowe centra pomocy rodzinie wyklucza kontynuowanie działań opartych na umowach zawartych przez Fundusz z poszczególnymi wnioskodawcami oraz organizowanie turnusów zgodnie z jednolitymi, określonymi przez PFRON, zasadami.

Jak rozumiem, intencją wdrożenia tych kluczowych zmian jest umożliwienie wykorzystania środków publicznych na realizowanie procesu rehabilitacji osób niepełnosprawnych, na

niepełnosprawnych. Spodziewam się, że właśnie organizacja turnusów rehabilitacyjnych, zwłaszcza w pierwszym półroczu przyszłego roku, napotka na wiele trudności. Na pewno musi minąć jakiś czas, aby zupełnie inny system zadziałał sprawnie. Zwracam uwagę, że koszt jego wdrożenia dotknie wiele osób niepełnosprawnych, planujących udział w turnusach w tradycyjnych już dla nich terminach i miejscach.

Podsumowując swoje wystąpienie, pragnę po raz kolejny zadeklarować gotowość realizacji zadania dofinansowywania turnusów rehabilitacyjnych przez PFRON również w przyszłym roku, jeżeli okaże się to niezbędne. Mamy w tym odpowiednie doświadczenie oraz możemy zaproponować zweryfikowane przez kilkuletnią praktykę zasady./.../

Z samego zapisu ustawowego nie wynika, że od 1 stycznia powiaty będą w stanie przejąć zadania dotyczące m.in. turnusów, które my zobowiązani jesteśmy przekazać starostom. Widzimy tu pewne zagrożenie, widzimy też szansę. O rozdziale środków na turnusy rzeczywiście powinny decydować samorządy lokalne i tam upatrujemy bazy, na poszerzenie środków finansowych na dofinansowanie przez powiaty dodatkowej puli środków na turnusy, już spoza PFRON.

Teraz należy zastanowić się, jak przekazać olbrzymi bagaż doświadczeń – jaki Państwo zgromadzeni tutaj niewątpliwie posiadacie – w celu wspomoczenia powiatów i wdrożenia nowego systemu rozdziału turnusów, by zostało to wykorzystane z korzyścią dla osób niepełnosprawnych.

Pozostaje jednak pewien niepokój, który chcę z Państwem dzielić i Państwu przekazać: czy nowo tworzące się struktury będą w stanie to udźwignąć? Jeśli będą powiaty, które tego nie uczynią, to ofiarami tego zaniechania będą osoby niepełnosprawne.



Prezes zarządu PFRON Włodzimierz Dobrowolski otworzył symposium, które cieszyło się znakomitą frekwencją

podstawie określonych na danym terenie potrzeb i pomysłów, przy jednoczesnym założeniu, że odpowiedzialność za zasadne wykorzystanie takich środków spoczywa na autorach lokalnych koncepcji.

Można się jednak obawiać, że nowo powstające powiatowe struktury samorządowe nie wszędzie i nie od razu będą w stanie sprawnie realizować zadania dotyczące osób

Symposium to, zorganizowane przez katowicki Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych, który pełni rolę koordynatora turnusów rehabilitacyjnych dofinansowywanych przez PFRON, w ORW „Grażyna” w Mielnie, odbyło się jeszcze w połowie października br. Jego rezolucję przedstawiliśmy w poprzednim numerze „NS”, w dodatku „Sedno Spraw”.

dokończenie na str. 10



# Patronat indywidualny

**N**a Regionalnym Festynie Integracyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Gdańskim Centrum Targowym, bawiło się 3 października br. 600 dzieci i ich opiekunów. Były tańce, śpiewy, występy estradowe uczestników, którzy chętnie popisywali się swoimi zdolnościami.



Na pierwszym planie Michał Juszcakiewicz – prowadzący i wodzirej

Organizatorem był oddział regionalny Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w Gdańsku, a patronat honorowy nad Festynem objął minister pracy i polityki socjalnej Longin Komonowski. Gośćmi dzieci byli m.in. marszałek Sejmu – Maciej Płażyński, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych – Janusz Gałęziak, prezes Krajowego Urzędu Pracy – Grażyna Zielińska, wiceminister w UKFiT – Jan Kozłowski, posłowie, przedstawiciele władz lokalnych, placówek oświatowych i opieki społecznej oraz pracodawcy.

Program prowadził znany z programu telewizyjnego „Od przedszkola do Opola” Michał Juszcakiewicz.

Odkonano wiele konkursów i zabaw, wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, paczki ze słodyczkami i napojami. Zapewniono także gorący posiłek. Dzieci zostały wytypowane z Domów Pomocy Społecznej i ośrodków adaptacyjnych. Kilkanaścioro z nich zostało objętych patronatem indywidualnym przez wybrane zakłady pracy chronionej.



Stoją od lewej: Narcyz Janas – przewodniczący POPON, Janina Liedtke-Jarema – Komitet Organizacyjny Festynu, min. Janusz Gałęziak, marszałek Maciej Płażyński, Grażyna Zielińska – prezes Krajowego Urzędu Pracy, min. Jan Kozłowski – wiceprezes UKFiT



– Chcemy pomóc naszym podopiecznym w usamodzielnianiu się – powiedziała Janina Liedtke-Jarema, wiceprzewodnicząca POPON. – Stąd pomysł znalezienia zakładów pracy chronionej, które obejmą indywidualnym patronatem uczniów szkół specjalnych. Chodzi o sponsorowanie rehabilitacji, nauki, a w przyszłości zapewnienie zatrudnienia, zamiast zasiłków z pomocy społecznej czy renty.

Najhojniejsi sponsorzy (m.in. „Iglotex” Skórnio, „Kolak” Otrębusy, „Natra” Rudno) zostali uhonorowani plakietką z podziękowaniami od min. Komonowskiego.

Po Festynie odbyła się konferencja przedstawicieli

ministra pracy i polityki socjalnej: pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych – J. Gałęziaka i prezesa KUP – G. Zielińskiej z pracodawcami regionu pomorskiego, na temat reformy, zadań administracji państwowej stopnia terenowego wobec osób niepełnosprawnych.

POPON tą imprezą zainaugurowała ogólnopolski cykl takich przedsięwzięć, które jeszcze w tym roku planowane są w kolejnych trzech regionach kraju. W planach także Międzynarodowy Festyn Integracyjny Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej.

**IKa**

fot. POPON Gdańsk

**Materiał sponsoruje POPON, oddział w Gdańsku**

# Szanowni Czytelnicy

*Zbliżający się ku końcowi 1998 rok był ważny dla środowiska i dla „Naszych Spraw”.*

*Na podsumowanie jego skutków jest jeszcze za wcześnie; trzeba przekonać się jak „nowe” będzie funkcjonować.*

Naszemu zespołowi redakcyjnemu udało się dotrzeć do setnej edycji periodyku. Otrzymaliśmy od Państwa oraz wielu instytucji i organizacji listy gratulacyjne, wyrazy uznania, „Nasze Sprawy” zostały odznaczone przez Zarząd Główny Towarzystwa Walki z Kalectwem medalem im. prof. Wiktora Degi, Twórcy Polskiej Rehabilitacji. Raz jeszcze dziękujemy za wysoką ocenę naszej pracy, za współpracę i życzliwość. Jesteśmy dzięki Wam i dla Was. Taka jest formuła pisma, które będzie istnieć, dopóki „Nasze Sprawy” będą Waszymi.

## **Czy spełniliśmy oczekiwania?**

W listopadzie, tak jak w latach ubiegłych, przyszedł dla nas czas siewu – naboru prenumeratorów na 1999 rok. Jest to dla nas również czas weryfikacji, czy – jako podstawowy nośnik informacji dla osób niepełnosprawnych i ich pracodawców, organizacji i instytucji pracujących na ich rzecz, dla chronionego rynku pracy – spełniliśmy oczekiwania Czytelników. Weryfikacji tej dokonacie Państwo – obecni i potencjalni Czytelnicy, zamawiając prenumeratę „NS” na 1999 rok, bądź nie czyniąc tego.

Dotychczas byliśmy i nadal będziemy pismem niezależnym. Nie lękamy się – i robimy to – przedstawiać tematów kontrowersyjnych, dążąc jednak do wielostronnej obiektywnej oceny zdarzeń. Prezentując kolejne fakty, wydarzenia, czy akty prawne i interpretując je, nie czynimy tego z punktu widzenia decydentów, staramy się przedstawiać skutki, jakie niosą one dla wszystkich stron.

„Nasze Sprawy” są swoistą hybrydą, łącząc „ogień i wodę” – pracodawcom często jeszcze tłumaczymy, czym jest niepełnosprawność, że nie wiąże się ona z utratą możliwości pracy i potencjału ludzkiego (często przeciwnie), potencjalnych pracobiorców zachęcamy do aktywności nie tylko zawodowej, prezentując jej pozytywne skutki. Czy się to udaje? Na ile jest to interesujące i inspirujące? Ocenicie Państwo sami.

Najpoważniejszy koszt utrzymania naszego periodyku spoczywa na barkach ZPCh, do ich przedstawicieli będzie też należał decydujący głos, czy i w jakiej objętości i nakładzie utrzyma się on na krajowym rynku wydawniczym. Wszystko w Waszych rękach, bo pomoc finansowa z PFRON... bez komentarza.

Zwracam jeszcze uwagę, że „NS” nie są adresowane tylko do kadry kierowniczej ZPCh, również do służb rehabilitacyjnych i samych inwalidów. Zachęcam do zamawiania większej ilości egzemplarzy – maleje wówczas cena jednostkowa.

**Koszt prenumeraty można pokryć z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych.**

## **Razem skuteczniej!**

W mijającym roku oddaliśmy ostatnią posługę Jerzemu Hubertowi Modrzejewskiemu, człowiekowi wielkiego formatu, którego nikomu nie trzeba przedstawiać. Całe środowisko niepełnosprawnych, a w szczególności Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna poniosły niepowetowaną stratę. Organizacja ta bez piętna jego osobowości nie będzie już taka sama. Jaka natomiast będzie, kto obejmie jej kierownictwo, zadecyduje najbliższe Walne Zgromadzenie. Z pewnym jednak zażenowaniem czytam i przysłuchuję się dyskusjom niektórych przedstawicieli KIG-R – są oni wyłącznie zajęci sobą! Izba musi być najmocniejsza, musi wieść prym, przywozić środowisku, a ani słowa o osobach niepełnosprawnych, o Izby służebnej roli wobec nich!

Pozwalam sobie na taką ocenę, bo współtworząc podwaliny tej organizacji poznałem wrażliwość Jurka i jego bezkompromisowość w zabieganiu o pomoc słabszym... ludziom, nie organizacjom.

Jestem głęboko przekonany, iż realizacją testamentu Jerzego byłyby jedna silna organizacja samorządu gospodarczego. Postuluję, by skupić się na konsolidacji. Formuła funkcjonowania KRaZON chyba pomału się wyczerpuje, a dość już „przerobiliśmy” wygrywania nas przeciw sobie. Jeśli do tego nie dojdzie – „nasze postulaty pozostaną wiecznie młode” (słowa Jerzego z wystąpienia na ostatnim Kongresie ZPCh), a liczne organizacje będą tyleż mało wiarygodne, co mało skuteczne.

## **Quasi... Fundusz?**

W nowy rok wejdziemy z wieloma niewiadomymi nie tylko z powodu zmian ustrojowych i administracyjnych w kraju. Nie wiemy też jak będzie funkcjonował PFRON, jakie będą kompetencje jego oddziałów. Jak ktoś – żartobliwie a trafnie powiedział – Fundusz jest quasi-państwowy, pełni funkcję quasi-banku, ergo pracujący w nim urzędnicy też są quasi-państwowi. Nie mam jednak wątpliwości, że to nie jest quasi-praca. Na przestrzeni ostatnich miesięcy wykonano jej ogrom. Cóż z tego? Prócz tych już nie quasi, wie o tym kilku wytrwałych spektatorów, wiem to ja. „Na dole” się o tym nie wie, „na dole” się tego nie czuje. Są propozycje, które nie preradzają się w decyzje, ciągle brakuje jakiejś kropki nad „i”, zatem nie są publiczne.

Cierpi na tym nie tylko image Funduszu (do tego zdążył się chyba przyzwyczaić), cierpi chroniony rynek pracy i osoby niepełnosprawne, które są jego aktywnymi podmiotami.

*Lyszard Kiebz*



# Koniec ery smolucha!

dokończenie ze str. 3

Rzecz tylko w tym, by w całej infrastrukturze gospodarczej Polski miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych były stabilne.

„Częstochowianka” przedstawiła swój tradycyjny produkt – parasole przeciwdeszczowe w nowej bogatej gamie kolorystycznej oraz nowości, parasole i flagi reklamowe. Wśród nich znalazły się falgi teamu kolarskiego Lang, które używane były na Tour de Pologne. – Nowością są również – zapewnił prezes Henryk Nowak – składane sanki dla dzieci w wieku 5-8 lat, które można włożyć do bagażnika samochodowego. Naszym tradycyjnym produktem – w którym nie robimy żadnej korekty, bo w tej formie ciągle znajduje nabywców – jest ogrodowy namiot – domek dziecięcy.

Najlepsze kołdry, wyłącznie z naturalnej wysokojakościowej wełny, zaprezentował opolski „Intex”. Nic dziwnego, że znalazły one uznanie i zbyt w kilku wielkich sieciach handlowych, co – nie bez satysfakcji – podkreślił prezes Piotr Szaładziński w rozmowie z reporterem „NS”. Idąc za najnowszymi trendami „Intex” produkuje również poszukiwane kołdry z pierza, a szef firmy nie boi się konkurencji produktów zachodnich.

## Imprezy towarzyszące

Na konferencji prasowej, która odbyła się pierwszego dnia targów, stworzono możliwość zapoznania się z planowanymi zmianami dotyczącymi m.in. chronionego rynku pracy.

Dyr. A. Barczyński (KIG-R), odpowiadając na pytania „NS”, był dobrej myśli co do realizacji dofinansowania turnusów przez PFRON w 1999 roku. Uznał, iż aktywność organizacji pozarządowych w tym zakresie spowoduje „łagodne przejście do nowej rzeczywistości ustawowej”. Przyznał



### NAGRODY PRYZNANE NA TARGACH:

**W konkursie „Najciekawsza aranżacja stoiska”:**

**I miejsce:** Przedsiębiorstwo Przemysłu Obuwniczego w Strzelcach Opolskich

**II miejsce:** Zakłady Odzieżowe „Wybrzeże” w Gdyni

**III miejsce:** Spółdzielnia Inwalidów „Zgoda” w Konstantynowie.

#### Wyróżniono:

- Spółdzielnię im. gen. Kleeberga „Łuksja” w Łukowie – za kolekcję odzieży damskiej
- SI „Równość” w Czersku – za obuwie robocze filcowe z PCV art. 2226-916-400
- Przedsiębiorstwo „Magnus” ZPCh w Pabianicach – za meble kuchenne dla niepełnosprawnych
- Firmę „Ramonna” z Łodzi – za kolekcję odzieży dla służby zdrowia
- PPH „Feniks” ZPCh – Maria i Janusz Roszak w Kaliszu – za kolekcję koszul męskich.

#### Za osiągnięcia w pracy z młodzieżą niepełnosprawną dodatkowo przyznano wyróżnienia:

- WTZ przy PPH „Zorza” SI w Łodzi
- WTZ przy SUT-HiW „Orpel” w Łodzi
- WTZ przy SOSW nr 3 w Łodzi.

#### Wręczono również puchary ufundowane przez:

- Wojewodę łódzkiego – firmie „Zajda” ZPCh w Konstantynowie, za wysoką jakość, nowoczesność i różnorodność oferowanych wyrobów cukierniczych
- KIG-R w Warszawie – Zakładowi Krawieckiemu „Wega” SC – ZPCh w Starogardzie Gd., za nowatorskie rozwiązania projektowe w kolekcji kurtek przeciwdeszczowych
- KZRSlSN w Warszawie – SI „Częstochowianka” w Częstochowie, za kolekcję parasoli
- PIP – Okręgowy Inspektorat Pracy w Łodzi – firmie „Protex” w Łodzi, za urządzenie samozaciskowe ze sztywną prowadnicą SKC-BLOCK, jako najlepszego wyrobu prezentowanego na XII KTOZ.

też, że – aczkolwiek jest to wysoce prawdopodobne – nie ma całkowitej pewności, że rozwiązania dotyczące podatku VAT od ZPCh pozostaną na rok przyszły niezmienione. Fakt, że urzędy skarbowe skrupulatnie zbierają dane dotyczące kwot VAT pozostających w poszczególnych ZPCh, świadczyłyby, że resort finansów „nie odpuszcza” tematu.

Dyr. Jarosław Król (PFRON) zapewnił, że Fundusz intensywnie pracuje nad opracowaniem nowego systemu redystrybucji środków pochodzących z nadwyżki podatku VAT od ZPCh, które będą przeznaczone również na realizację nowych zadań nałożonych na Fundusz oraz subwencjonowanie eksporterów i tych ZPCh, które producent finalny sprzedają ze stawką VAT „zero” i 7 proc. Pytany przez „NS” o szczegóły tych projektów i o to, jakie kompetencje centrali PFRON „zejdą w dół”, dyr. J. Król przybrał maskę Sfinksa, nie chcąc ich ujawniać przed zatwierdzeniem przez Radę Nadzorczą Funduszu, której najbliższe posiedzenie ma się odbyć 17 listopada br. Zapewnił natomiast, że dane te zostaną natychmiast, tzn. jeszcze w tym roku, opublikowane przez BIFRON i będą dostępne na internetowych stronach PFRON ([www.pfron.org.pl](http://www.pfron.org.pl)).

(Ze względu na wagę tej problematyki redakcja „NS” obiecuje przedstawić nowe zasady funkcjonowania PFRON w 1999 roku możliwie prędko, być może jeszcze w tym numerze. W zasadzie był on gotowy już 9 listopada, wstrzymamy się jednak z jego wydaniem do 18 listopada br.)

– Mam świadomość – powiedział J. Król – że zapewnię o usprawnieniu funkcjonowania



PFRON słuchają Państwo nieustannie, od kilku ekip. Po raz pierwszy jednak w dziedzinie uproszczenia i usprawnienia procedur dla ZPCh zrobiono tak wiele, za przyczyną prezesów Majchera i Leszczyńskiego. Zagadnienia te są bardzo zaawansowane.

Maria Staromiejska-Danowska (PFRON) szczegółowo przedstawiła temat ulg we wpłatach na Fundusz związany z zakupami towarów i usług w ZPCh, które całościowo reguluje rozporządzenie MPiPS z 25.06.1998 r. (Dz.U. nr 98). Przez trzy dni trwania imprezy udzielała też bardzo kompetentnych porad i informacji w punkcie informacyjnym PFRON zlokalizowanym na targach.

6 listopada odbyły się bardzo interesujące seminaria firmowane przez Państwową Inspekcję Pracy i Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Ostatniego dnia targów miało miejsce uroczyste wręczenie nagród – ich laureatów przedstawiamy poniżej – w którym udział wzięli m.in.: dyrektor Liliana Pindor (Biuro Pełnomocnika), dyrektor Paweł Grzędziński (PFRON) i prezes Kazimierz Kuć (KZRSlISN).

Informacja o targach byłaby niepełna, gdyby pominąć milczeniem pokaz ubiorów roboczych w wykonaniu uczniów ze szkoły modelek. Dariusz Jezierski, choreograf pokazu, zdołał odpowiedzieć na pytanie, jak atrakcyjnie zaprezentować – nie najbardziej szykowną przecież – odzież do pracy. Kluczem do sukcesu okazała się odrobina... erotyki. Okazało się, że odpowiednio wyeksponowana odzież robocza może sprawiać równie silne wrażenie jak koronkowa bielizna od Triumph! Truizmem byłoby dodawać, że widzowie tak zorganizowanego pokazu prezentowanej odzieży roboczej przyglądali się wyjątkowo wnikliwie.

Brawa dla organizatorów, którzy oprócz zebrania imponującej oferty handlowej, uczestnikom targów potrafili zapewnić także sporo nie związanych z kupiectwem emocji!

**Ryszard Rzebko**  
**Rafał Jaworski**  
fot. ina-press

## Rada nie rozpatrzyła ważnych uchwał

Nasze wyczekiwanie na bardzo ważne uchwały Rady Nadzorczej PFRON, które miały zostać podjęte na posiedzeniu 17 listopada, nie zdało się na nic. Projekty tych uchwał wypracowane przez Komisję Wspólną zarządu i Rady PFRON, które przedstawiiliśmy w tym numerze, w „Biuletynie KRazon”, po prostu w ogóle nie zostały rozpatrzone.

Nie wiemy, jakie inne sprawy były przedmiotem debat Rady, mamy natomiast „przecieki”, że dla niektórych jej członków jest nie do przyjęcia odrzucenie tzw. kryteriów historycznych i przedmiotowych, co zaproponowała Komisja Wspólna.

Odłożenie uchwał na temat sposobów i kierunków redystrybucji nadwyżki podatku VAT, wpłacanej do PFRON oraz przyznawania dofinansowania do oprocentowania kredytów bankowych zaciągniętych przez ZPCh, będzie skutkowało brakiem wiedzy o podstawach funkcjonowania chronionego rynku pracy w 1999 roku. To z kolei wyklucza planowanie, niezbędne w prowadzeniu działalności gospodarczej... etc.

A słyszało się głosy, jakoby zakłady pracy chronionej miały „nadreprezentację” w tej kadencji Rady Nadzorczej PFRON...

## ZAPROSZONO NAS

- ★ Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych na **VIII Walne Zebranie Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych** 23-25 października w CKiRI w Konstancinie-Jeziornej.
- ★ Zarząd Spółdzielni „Domena” w Bielsku Białej na **...turniej rycerski dla zacnych mężów, którzy posiadli kunszt strzelecki i biegłość we władaniu bronią**, 24 października, na strzelnicy wojskowej Na Błoniach w Bielsku-Białej, z okazji jubileuszu 35-lecia firmy.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na **otwarcie wystawy prac V Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych**, 25 października (Galeria Bolesława Chromego w Parku Decjusza) oraz **wystawy poplenerowej po turnusach art-terapii w Kamienicy i Lanckoronie**, 8 listopada (Kawiarnia „Inkwizytor”, Kanonicza 1).
- ★ Warszawski oddział POPON na **Piątą Giełdę Pracy dla Osób Niepełnosprawnych**, w Warszawie-Miedzeszynie, 29 października.
- ★ Mała Galeria oraz MOPS w Katowicach na **wernisaż wystawy pensjonariuszy dziennych Domów Pomocy Społecznej**, 4 listopada w siedzibie Galerii w Katowicach, ul. Ligonia 7.
- ★ Oddział KIG-R w Katowicach na **zebranie plenarne przedstawicieli członków oddziału**, 6 listopada w sali konferencyjnej dyrekcji, WPKiW w Chorzowie.
- ★ Rada i Zarząd WIELSPIN w Poznaniu na **Koncert Galowy** w wykonaniu zespołów uczestniczących w V Jubileuszowym Przeglądzie Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo, z udziałem zespołów z Polski i Niemiec, w auli UAM w Poznaniu, 15 listopada.
- ★ KIG-R na konferencję naukową **„Warunki pracy w zakładach pracy chronionej”** Warszawa, 18 listopada oraz na **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków KIG-R** w Warszawie, 26 listopada.
- ★ ZPCh „Fart-Pol” w Toruniu na **uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9002**, 21 listopada w zajeździe „Daglezja” w Przysieku.
- ★ PPH „Rulimpex” w Bolesławcu na **uroczysty jubileusz 15-lecia firmy połączony z otwarciem Centrum Rehabilitacyjno-Medycznego**, w nowej siedzibie przy ul. Staroszkolnej 12, 23 listopada.
- ★ POPON i PFRON na **seminarium dla dziennikarzy pt. „Rehabilitacja zawodowa osób niepełnosprawnych w Polsce po reformie administracyjnej”**, w CKiRI w Konstancinie, 28-29 listopada.
- ★ KIG-R na konferencję naukowo-programową **„ZPCh w drodze do Unii Europejskiej”**, w Warszawie 30 listopada.
- ★ Przedsiębiorstwo „Mirana” ZPCh w Gorzyczkach na **uroczystość poświęcenia obiektów zakładu, którego dokona arcybiskup Damian Zimoń**, 1 grudnia.

# Reforma zagraża

*dokończenie ze str. 5*

W symposium uczestniczyło ponad sto osób reprezentujących różnorodne środowiska osób niepełnosprawnych, świat nauki, PFRON, najbardziej aktywnych i doświadczonych organizatorów turnusów, a przede wszystkim organizacje pozarządowe, które realizują zdecydowaną większość programu. Wygłoszone referaty oraz żywa dyskusja kulaarowa pozwalają na dokonanie oceny osób i instytucji, w różnym zakresie zaangażowanych w inicjowanie i organizowanie turnusów.

W dziennikarskiej relacji nie sposób nawet wyszczególnić autorów i tytułów poszczególnych wystąpień, podkreślić jednak należy ich różnorodność, kompetencję i ogrom doświadczeń poszczególnych organizatorów, którą to wiedzę zyskali wstysy uważni uczestnicy symposium.

Nie sposób jednak nie przytoczyć kilku podstawowych cyfr, zawartych w referacie Andrzeja Pałki, wiceprezesa ZUR-S. W okresie od połowy 1993 do końca września br. udział w 12.241 turnusach wzięło 617.217 osób, na co PFRON wydatkował łączną kwotę prawie 215 mln zł.

Program ten wyzwolił ogromną aktywność organizacji pozarządowych i głównie przez nie był realizowany. Dynamika wzrostu liczby uczestników turnusów – mimo malejącego udziału środków PFRON w koszcie pojedynczego skierowania – świadczy niewątpliwie o trafności tej oferty wobec oczekiwania środowisk osób niepełnosprawnych. Zdecydowana większość organizatorów wykazuje postępujący wzrost umiejętności oraz aktywność w szukaniu nowych form terapii. Wytworzyła się ich grupa, która dysponuje własnymi ośrodkami bądź ma do nich zapewniony dostęp, posiadająca profesjonalną kadre, działająca prawie perfekcyjnie i zasługująca na powierzanie im coraz większych zadań. Szczególnej uwagi – stwierdził we wnioskach A. Pałka – wymagają osoby niepełnosprawne z terenów wiejskich, gdzie dostęp do informacji, możliwość zdobywania środków finansowych oraz możliwości organizacyjne są relatywnie mniejsze w stosunku do dużych aglomeracji. Zespół specjalistów koordynatora sygnalizuje zaawansowanie prac nad programem zwiększającym szanse osób ze środowisk wiejskich na dostęp do środków PFRON, przeznaczonych na turnusy rehabilitacyjne.



*W kulaarach również toczyły się ożywione dyskusje...*



*... można też było wypróbować nowy typ wózka*

Uczestnicy turnusów, jak ich inicjatorzy i organizatorzy zaakceptowali funkcjonujące procedury, przestrzegają je i nie zgłaszają uwag, które mogłyby wskazywać na ich uciążliwość czy niemożność realizacji. Wręcz przeciwnie – PFRON i ZUR-S otrzymały mnóstwo pochwał za realizację tego programu oraz za pomoc merytoryczną i organizacyjną, również życzliwość, znacznie wykraczające poza zakres formalnych, służbowych obowiązków. Wyrazem tego było m.in. przyznanie ich przedstawicielom symbolicznej odznaki „Przyjaciela Dziecka” przez Zarząd Wojewódzki TPD w Krośnie oraz jej wręczenie przez Jana Trzemzańskiego.

Postulowano m.in., by ZUR-S pełnił funkcję szkoleniową dla organizatorów turnusów oraz powołanie komórki dydaktyczno-profilaktycznej, która podjęłaby m.in. działalność redakcyjną w zakresie wydawania biuletynów poznawczo-rehabilitacyjnych, celem umożliwienia kontynuacji leczenia i rehabilitacji po turnusie.

Obraz ubóstwa, bezradności, bezrobocia i związanej z nimi społecznej marginalizacji środowisk osób niepełnosprawnych, który wyłonił się z poszczególnych wystąpień, nie napawał optymizmem. Z tego też powodu mają one utrudniony dostęp do wypoczynku, rehabilitacji, kultury i informacji.

Ks. Stanisław Staško (Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej):

– Niepełnosprawność to nie uszczerbek na zdrowiu części populacji, lecz jedna z form, sposobów istnienia. Nie ma ludzi lepszych i gorszych w ocenie szansa na samorealizację. Jest po prostu człowiek, któremu trzeba pomóc żyć...”

Adam Roter z Uniwersytetu Śląskiego słusznie podkreślił, że to, co popularnie nazywa się integracją, zasługuje co najwyżej na miano normalizacji.

– W organizowaniu turnusów rehabilitacyjnych tkwi głęboki sens i potrzeba ludzka – stwierdziła Barbara Cichańska z Bydgoszczy (Koło Pomocy Dzieciom na Diecie Bezglutenowej). Ona i Wanda Jakubowska z Warszawy (Stołeczna Fundacja dla Dzieci z Cukrzycą) w swych nader pouczających wypowiedziach udowodniły, że dla ich podopiecznych turnusy są w zasadzie jedyną bezpieczną formą wypoczynku, połączonego z rehabilitacją i pogłębieniem wiedzy na temat własnego schorzenia.

# organizacji turnusów

– Dla wielu osób niepełnosprawnych – stwierdził prezes ZG TWK Piotr Janaszek – zamkniętych dotąd we własnych domach, wyjazd na turnus rehabilitacyjny może być wyzwaniem do zmiany swego życia.

Zdzisław Bączkiewicz – prezes Zarządu WIELSPIN-u w Poznaniu przedstawił z kolei interesującą formę turnusów, jaką są warsztaty twórcze. – Stanowią one dla wielu inwalidów – powiedział – przyczynek do wyzwolenia się z życiowej izolacji, a nawet stania się profesjonalistami o ugruntowanej pozycji materialnej.

Wiele innych nowatorskich form turnusów, które zaprezentowano na sympozjum, jest znanych czytelnikom „NS”, m.in. organizowane przez toruńską Fundację Ducha, Fundację Mielnica czy poznański „Start”. Materiał z turnusu tego ostatniego, organizowanego w Wągrowcu, znajduje się w tym numerze „NS”.

Rozszyfrowanie terminów „wietrzeń” czy „głęboko zakonserwowani” znalazło się z kolei w referacie Dariusza Mokosa, który przedstawił unikalny program „Soldier of Peace” („Żołnierz Pokoju”).

Stowarzyszenia International Team on Wheelchairs, realizowany przez Fundację Rozwoju Wschodnioeuropejskiego Centrum Rehabilitacji w Ciechocinku. – Kto nie wierzy w ludzi, niech milczy! – zakończył swoje wystąpienie.

Najważniejszym jednak akcentem, który przebiegał się we wszystkich wypowiedziach, było zagrożenie praktycznego funkcjonowania dofinansowania turnusów przez PFRON w 1999 roku, wobec zmiany struktury państwa i przekazania tej działalności do powiatów. Uznano też, iż nowy system uniemożliwi udział w specjalistycznych turnusach niepełnosprawnym spoza danego terenu (Włodzimierz Penconek – TPD Warszawa). Środkami mogą dysponować ludzie nie posiadający kwalifikacji i możliwości realizacji turnusów specjalistycznych.

Elżbieta Arciszewska z Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów wystąpiła o uzupełnienie projektu rozporządzenia MPiPS o turnusy rehabilitacyjne – brak tego zapisu uznała za poważne przeoczenie.

Te wszystkie niepokoje znalazły swój wyraz w rezolucji uczestników sympozjum, w której postulowano m.in. *wprowadzenie co najmniej rocznego vacatio legis dla zapisów ustawy kompetencyjnej w tym zakresie.*

oprac. **Iwona Kucharska**  
**Grzegorz Stanisławiak**

## Spotkania u ministra

W środę 21 października br. w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji pozarządowych z Januszem Gałęziakiem, pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych. W spotkaniu uczestniczyli prof. dr hab. Mieczysław Krauze – dyrektor Górniczego Centrum Zdrowia Dziecka i Matki w Katowicach, Henryk Zdebski – prezes ZUR-S, Andrzej Pałka z-ca prezesa ZUR-S, dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska – prezes Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, dr Piotr Janaszek – prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Elżbieta Arciszewska – prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Celem spotkania było omówienie zasad organizowania turnusów rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych w 1999 r.

Przedstawiciele organizacji wręczyli i zapoznali min. Gałęziaka z rezolucją sympozjum w Mielnie, zwracając szczególną uwagę na niebezpieczeństwa związane z wprowadzeniem od stycznia 1999 roku nowych rozwiązań, dotyczących organizacji i finansowania turnusów rehabilitacyjnych.

W trakcie dyskusji ustalono, że organizacje pozarządowe opracują propozycje kierunków zmian organizacji turnusów, włączając w system powiatowe centra

pomocy rodzinie.

Kolejne spotkanie w tej sprawie miało miejsce 10 listopada, w Biurze Pełnomocnika.

Przedstawiciele organizacji pozarządowych zaprezentowali opracowany nowy system organizacji turnusów, z uwzględnieniem roli organów samorządu terytorialnego.

Zaproponowano ścisłą współpracę pomiędzy powiatowymi centrami pomocy rodzinie a Centrum Organizacji Turnusów, organizacjami pozarządowymi i PFRON. Realizacja powyższego systemu wymagałaby zachowania obowiązującej procedury w zakresie organizacji turnusów w okresie przejściowym, tj. w 1999 roku.

Pełnomocnik nie zaakceptował przedstawionych kierunków zmian, stwierdzając, że środki finansowe powinny docierać bezpośrednio do osób niepełnosprawnych, poprzez powiatowe centra pomocy rodzinie, które będą jedynie administratorem, wydając decyzję o przyznaniu środków osobie niepełnosprawnej.

Ona sama wybierze rodzaj, czas i miejsce turnusu, wskazując tym samym adresata środków PFRON. Organizacje pozarządowe mogą pełnić rolę organizatorów turnusów i występować bezpośrednio do osób niepełnosprawnych, ze swoją ofertą turnusów rehabilitacyjnych.

(p.j.), rich

fot: ina-press

## Fundusz dofinansuje jakość

*Długo oczekiwany „Program pomocy dla ZPCh wdrażających i posiadających system zapewnienia jakości według norm ISO oraz zasady jego finansowania” ujrzał wreszcie światło dzienne, jako załącznik do uchwały nr 26/98 Rady Nadzorczej PFRON, z 19 października br.*

Z nieznanymi nam przyczyn Fundusz po raz kolejny zwleka z wydaniem BIFRON-u – najbliższy numer to będzie chyba opasły folia! – w związku z czym czujemy się w obowiązku przybliżyć go Czytelnikom „NS”.

O dofinansowanie mogą ubiegać się te ZPCh, które rozpoczęły wdrażanie systemu po wejściu w życie programu. Mogą one uzyskać kwotę do 60 proc. udokumentowanych kosztów, ale nie więcej jak iloczyn liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych, wyrażony w pełnych etatach i dwukrotności najniższego wynagrodzenia.

Te ZPCh, które uzyskały certyfikat systemu przed wejściem w życie programu, też nie zostaną pozostawione samym sobie. Mogą już jednak liczyć (tylko? aż?) na dofinansowanie w wysokości do 30 proc. udokumentowanych kosztów poniesionych na ten cel, ale nie może ono przekroczyć połowy iloczynu liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych oraz dwukrotności najniższego wynagrodzenia.

Jest jednak pewne „ale”. Prócz wymogów formalnych (złożenie wniosku, uzyskanie opinii, brak zaległych wymagalnych zobowiązań) ZPCh musi mieć co najmniej roczny staż w posiadaniu tegoż statusu oraz zadeklarować jego utrzymanie przez co najmniej kolejne trzy lata. Prezes R. Majcher zapewnił – o czym również w tym numerze „NS” – że to jedyny przypadek zachowania w nowych propozycjach tzw. kryterium historycznego.

Jakie czynniki będą dofinansowane?

1. Szkolenia personelu ZPCh w zakresie zgodności z wymaganiami norm ISO.

2. Część kosztów poniesionych na przygotowanie, opracowanie, uruchomienie i wdrożenie oraz uzyskanie certyfikatu, a w szczególności na:

- doradztwo i konsultacje uprawnionych specjalistów,
- opracowanie księgi jakości,
- opracowanie procedur i instrukcji,
- nadzór w okresie wdrażania SZJ,
- audit wewnętrzny i zewnętrzny,
- ekspertyzy,
- edycje dokumentów,
- uzyskanie certyfikatów,
- rozszerzenie certyfikatów.

Sformułowanie „a w szczególności na” świadczy o tym, iż katalog tych celów jest otwarty, o czym z kolei zapewnił dyr. Paweł Grzędziński z PFRON.

Szacunkowe koszty konieczne na realizację programu określono na: trzy mln zł w 1998 roku na uruchomienie programu i 13 mln zł w roku 1999.

G.S.

## Święto zmarłych

Jesienna plucha, melancholia i nostalgiczny smutek to nieodłączne atrybuty listopada. W ciszy i zadumie odwiedzamy zwykle w dzień Wszystkich Świętych groby naszych bliskich. Na szczęście wesoły Halloween nie wtargnął jeszcze na nasze cmentarze. Tegoroczne Zaduszki prawie w całym kraju były wyjątkowo wietrzne i chłodne. Wiatr wył i pohukiwał, jak gdyby sami zmarli protestowali przeciw amerykańskiej nacji naszych zwyczajów.

W takiej aurze tym mocniej wracamy do wspomnień o tych, którzy odeszli. Na początku wakacji br. zmarł tragicznie **Janusz Nazar** – właściciel ZPCh, firmy istniejącej w Stalowej Woli od ponad 80. lat! Wielki praktyk i wychowawca młodych pokoleń, wytwórca sprzętu rehabilitacyjnego, zasłużony dla środowiska osób niepełnosprawnych.

We wrześniu poraziła nas wiadomość o śmierci lidera środowiska osób niepełnosprawnych – **Jerzego Huberta Modrzejewskiego**, prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, prezesa „Telkom-Simet”, członka Rady Nadzorczej PFRON, Wielkiego Człowieka i niez mordowanego rzecznika praw osób niepełnosprawnych.

Z bolesną aktualnością powróciła głęboka prawda słów poety: „Spieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą...”

IKa

Pożegnaliśmy Go z wielkim smutkiem, zdając sobie sprawę, że tej nieobecności długo nie zdołamy zastąpić.

- Adam Gwara
- Oddział KIG-R w Katowicach
- Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach
- Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach

### Od Redakcji

Pragniemy przeprosić wszystkich: osoby, instytucje, firmy i organizacje, które chciały zamieścić na naszych łamach nekrologi po odejściu Jerzego Huberta Modrzejewskiego, czego już nie mogliśmy uczynić ze względu na brak miejsca.

## Ubezpieczenie społeczne w ZPCh

Obciążenie zakładów pracy chronionej składkami na ubezpieczenie społeczne wzrosło nieznacznie: z 5 na 8 zł od każdego wypłaconych 100 zł – zapewnia pos. Anna Filek, która pracowała nad nową wersją przepisów w tej sprawie.

– Zmiany były konieczne – zapewniła – ponieważ ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych przewiduje ubruttwienie wynagrodzeń, w związku z nowymi zasadami opłacania składek: część będzie płacił pracodawca, część pracownik. Trzeba było wprowadzić konstrukcję, która chroniłaby zakłady płacące dotychczas obniżone składki na ZUS, przed znaczną podwyżką kosztów z tego tytułu. Dlatego Sejm wprowadził zmiany do ustawy o rehabilitacji zapewniające zakładom zatrudniającym osoby niepełnosprawne, podobne jak dotychczas obciążenie składkami ZUS. /.../

Senat uszczegółowił ten przepis i wskazał, że nie przekazana ZUS część składki pozostanie w zakładzie pracy chronionej. Nowelizację tę musi jeszcze podpisać Prezydent RP.

Ż.S.

„Rzeczpospolita” 20.10.98 r.

## KIG-R KATOWICE

### Bieżące prace i projekty

Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie przedstawicieli członków KIG-R, zrzeszonych w jej katowickim oddziale, które odbyło się 6 listopada.

Dyrektor oddziału – Stanisław Grzeskowiak przedstawił dotychczasowe działania, wśród nich spotkania z min. Gałęziakiem, wicewojewodą katowickim i dyrektorem WUP, opracowanie wyników ankiet rozesłanych do ZPCh, a dotyczących restrukturyzacji.

W najbliższych planach znajduje się szkolenie w zakresie ubezpieczeń emerytalno-rentowych – znakomitą jego próbkę zaprezentowali przedstawiciele „Finance Consulting” i Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych – wypracowanie alternatywnych rozwiązań prawnych, wobec niekorzystnych projektów (efekty pracy tego zespołu przedstawiła na tym spotkaniu Barbara Lityńska), wdrożenie współpracy z siecią supermarketów i podjęcie działań w zakresie utworzenia Centrum Promocji ZPCh.

Paweł Podsiadło (GAPP Katowice) pokrótce przedstawił założenia programu – opracowanego wspólnie z oddziałem Izby – wsparcia technologicznego dla grup (branż) ZPCh, z udziałem finansowym PFRON.

O podziale kompetencji WOZiRON-ów na powstające organa samorządu terytorialnego i administracji państwowej bardzo interesująco mówiły kierowniczkę tych Ośrodków w Katowicach – Elżbieta Leśnik i w Częstochowie – Ewa Hrehorów. Tylko w Katowicach trzeba przekazać około 6 tys. umów (w tym 1171 „czynnych”) o refundację kosztów tworzonych stanowisk pracy, do poszczególnych powiatów.

Aktualne i planowane działania centrali KIG-R oraz projekty rozwiązań legislacyjnych, będących jeszcze w sejmowej „obróbce”, przedstawił dyrektor Andrzej Barczyński.

Do bardzo interesujących też i projektów przedstawionych na tym spotkaniu będziemy wracać w najbliższych numerach „NS”.

(rhr)

## Dział Rzecznika Prasowego PFRON

Szybkość, skuteczność i sprawność pomocy osobom niepełnosprawnym w nowych województwach i powiatach oraz gminach zapowiedzieli 13 listopada, w czasie wizyty w centrali PFRON, minister pracy i polityki socjalnej Longin Komolowski oraz pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Janusz Gałęziak.

Już za dwa miesiące większość decyzji, komu przyznać pomoc, podejmować będą starostowie i marszałkowie. Stanie to się możliwe dzięki decentralizacji PFRON.

Prezes zarządu PFRON Włodzimierz Dobrowolski zapowiedział powstanie silnych wojewódzkich oddziałów Funduszu, zdolnych do podejmowania decyzji i przejmowania wielu zadań oraz współpracy z samorządami wszystkich szczebli.

Nadrzędnymi celami działań PFRON będzie:

1. uproszczenie procedur,
2. jawność, przejrzystość decyzji,
3. równość podmiotów starających się o dofinansowanie.

W trakcie wizyty ministrowie wzięli udział w posiedzeniu zarządu PFRON, zapoznając się z bieżącymi pracami Funduszu oraz spotkali się z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych działających w Funduszu. Spotkanie na wysokim szczeblu świadczy o wadze wprowadzanych zmian i ich znaczeniu dla środowiska osób niepełnosprawnych.

### Od Redakcji

## Chińczyk czy poker?

Waga wprowadzanych zmian i ich znaczenie dla środowiska osób niepełnosprawnych nie podlegają dyskusji. Nie do końca znane są jednak reguły tej gry, momentami nie ma też pewności czy to chińczyk czy poker. Jeśli poker, to wszystkie karty zna „bankier”, reszta gra całkowicie w ciemno.

„Uproszczenie”, „jawność”, „równość” (prawie jak *liberté*, *egalité*, *fraternité*) – fantastycznie, słyszeliśmy to od licznych przedstawicieli licznych kierownictw PFRON, tylko co to oznacza? Co się za tym kryje?

Dzięki decentralizacji PFRON większość decyzji, komu przyznać pomoc, podejmować będą starostowie i marszałkowie. Hmm... Ale mniejsza, nie bądźmy małostkowi.

Pytamy jednak, na czym polegać ma „siła” wojewódzkich oddziałów Funduszu, do jakiego zakresu zdolne będą podejmować decyzje i jakie przejmą zadania?

Mamy połowę listopada, a oficjalnie nic – bądź bardzo niewiele – w tej materii nie wiadomo. Jest wiele plotek i „przecieków”, których nie chcemy upubliczniać.

Wiemy, to bardzo trudne zadanie – przygotować sposób funkcjonowania Funduszu w nowych warunkach administracyjnych i ustrojowych, podjąć decyzje, których skutki będziemy odczuwali przez lata. Nie ma jednak wyboru. W naszym odczuciu już została przekroczona krytyczna granica, za którą systemowi grozi chaos.

Osoby niepełnosprawne, tak jak inni obywatele, mają prawo wiedzieć co je czeka, zanim je to spotka.



## Jeden z niezbędnych filarów władz?

Tegoroczne obrady VIII Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych dotyczyły obaw związanych z reformą ustrojową naszego kraju. Zebrani, reprezentujący ok. 60. organizacji pozarządowych, przytaczali przykłady sytuacji, które wobec wielu niewiadomych jeszcze rozwiązań stwarzają niebezpieczeństwo dezorganizacji funkcjonowania środowisk osób niepełnosprawnych. Rozłożenie uprawnień i decyzji na samorządy budzi niewiarę co do wiedzy o problemie i stopnia zrozumienia potrzeb tych osób, na tym szczeblu władzy. Tak, jakby wszystko trzeba było budować od początku, nie mając przy tym zbyt dobrych wzorów.

Dwaj pełnomocnicy rządowi do spraw tego środowiska – ministrowie Janusz Gałęziak i Zbigniew Woźniak, są obdarzani dużym zaufaniem. Jednak, zdaniem obradujących, nie przydano im odpowiednich kompetencji i nie stworzono wystarczających możliwości, by mogli istotnie wpływać na tempo prac legislacyjnych oraz jakość funkcjonowania przepływu informacji i funduszy.

Padły bardzo krytyczne głosy o programach, które są tak konstruowane, by nie ucierpiał na tym fundator. Krytykowano PFRON, krytykowano *Klon/Jawor* wykazując niespójność działania tych instytucji z zadaniami do jakich są powołane. – Nie wiemy, co robi *Klon/Jawor*, a tylko ten, kto jest tam zarejestrowany ma siłę przebicia do funduszy. Pewne nadzieje można pokładać w istnieniu Rady Nadzorczej PFRON i Rady Opiniotwórczo-Konsultacyjnej, składającej się z reprezentantów wszystkich grup zainteresowanych, co może mieć istotny wpływ na jawność działania Funduszu, na ową przejrzystość rozporządzania pozyskiwanymi środkami. Jest to ważne również ze względu na pracodawców, budujących swoimi składkami jego zasoby – mówili uczestnicy Sejmiku.

Narcyza Janas, przewodniczący Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych i członek Rady Opiniotwórczo-Konsultacyjnej PFRON, zwracał uwagę, że nie należy tego Funduszu traktować jako jedynej źródła, sięgać również trzeba do składek ZUS. Państwo ma ustawowe obowiązki wobec swoich obywateli i ustaleniami Rady przewidziano cele, które powinny być finansowane ze składek ZUS.

Gorzkie słowa padały pod adresem tych zakładów pracy chronionej, w których nie przestrzega się reguł zatrudniania osób niepełnosprawnych – nadzwyczajny prezent dla zdrowych – gdzie zanika się zarobki, skąd ludzie schorowani, utraciwszy pracę, przychodzą po pomoc do organizacji pozarządowych.

Przy stole prezydialnym pojawili się goście, przedstawiciele sfer rządowych i innych ważnych dla środowiska gremiów.

Nie pierwszy raz, na podobnych spotkaniach, słychać było powoływanie się na osobisty rodowód z organizacji pozarządowych, udowadnianie swoich intencji i wiedzy o problemie. Ale... po tamtej stronie stołu – zdarza się – rzeczywistość zmienia swoje barwy i natężenia. Jest to szczegół, który przy awansie należy wziąć pod uwagę.

Zapewniano, że PFRON jest przygotowany do decentralizacji, że są powołane odpowiednie służby i są one przygotowane do zmian organizacyjnych. Będą funkcjonowały punkty informacyjne w powiatach, kierujące zainteresowanych do właściwych urzędów czy placówek, specjalne zespoły odwoławcze

rozstrzygać będą sprawy sporne. Będzie więc się do kogo zwrócić po pomoc. A 50 proc. zasobów Funduszu przekazane będzie samorządom; powodzenie współpracy uzależnione będzie zatem od dojrzałości samorządów i organizacji.

W sobotę obrady trwały kilkanaście godzin, a jeszcze do późna w nocy szukano w mniejszych gronach sposobów na utrzymanie i podniesienie kondycji stowarzyszeń. Owszem, teoretycznie wiadomo, organizacje są niezbędnym filarem władz państwowych, ale – jak to mówili przy innej okazji przedstawiciele zachodnich organizacji – rząd nie jest przyjazny, trzeba cały czas sprawdzać co robi, zatrudniać ekspertów z zewnątrz, by z dystansu oceniać postępy prac i zobowiązań.

W niedzielę rano przybyli goście z Warszawy, poseł Dariusz Grabowski, Halina Bortnowska z Helsińskiej Organizacji Praw Człowieka i Obywatela, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, władz lokalnych stolicy, była też przedstawicielka Telewizji Polskiej SA, Joanna Balcerowska, doradca Zarządu.

Wszyscy dziękowali w swoich wystąpieniach za zaproszenie. Poseł Dariusz Grabowski prezentował jasno swoją świadomość trudnej sytuacji i deklarował: – Chcę być rzecznikiem waszych spraw.

Joanna Staręga-Piasek, już na wstępie podzieliła się swoim smutkiem, jaki towarzyszył jej w drodze na kolejny, VIII Sejmik. – Nie zmienia się sytuacja. Różne działania stoją w miejscu. Siła władzy centralnej jest ograniczona. Przychyliła się do opinii, że renta powinna być elementem wyrównywania szans osób niepełnosprawnych.

Inni goście, prócz Narcyza Janasa, wygłosili grzecznościowe mowy. Nie ma jednak żadnego – moim zdaniem – powodu, by nie zwracać się do nich w razie potrzeby, o rzetelne zainteresowanie konkretnym problemem.

Osobno chcę zwrócić uwagę na sprawę kontaktów organizacji z mediami. Przedstawicielka telewizji zaprezentowała postawę wyczekującą na poddawanie pomysłów do realizacji programów telewizyjnych. Zebrani mówili o ograniczaniu lub nawet blokowaniu kontaktów. Program „Tacy Sami”, nadawany w porze niskiej „oglądalności” (ósma rano, w sobotę) – nie oddaje wagi problemów, jakie dotyczą środowisko. Telewizja okazjonalnie pokazuje niepełnosprawnych bohaterów, którym udało się osiągnąć jakiś sukces. Chodziłoby o zarezerwowanie stałego bloku programowego oddanego organizacji pozarządowej, by sami mogli zabiegać o swoje sprawy i budować swój obraz.

Również prasa – jakkolwiek jest sporo tytułów dotyczących osób niepełnosprawnych, to rozchodzą się one wśród samych zainteresowanych, piszemy o sobie i czytamy o sobie. Edukacji w tych sferach wiedzy i działania powinni być poddani również dziennikarze. W Europie, organizacje pozarządowe mają swoich pracowników, zaangażowanych do nawiązywania kontaktów z mediami.

Nie chodzi o dochodzenie jedynie roszczeń. Chodzi o budowanie systemu działań obywateli w demokratycznym państwie.

Taka była temperatura obrad, atmosfera sali. Wykładnią spotkania jest obszerna uchwała, przedstawiona już na jego zakończenie, ale uzupełniana głosowanymi do ostatnich chwil aneksami.

Teresa Palejko



## Sanatorium Uzdrawiskowe **TĘCZA**

**76 270 USTKA ul. Chopina 1/3**  
**tel./fax + 48/59 14 40 91, 14 40 92**

„Tęcza” jest jednym z najbardziej atrakcyjnych nadmorskich ośrodków sanatoryjno-wypoczynkowych. Położenie blisko (około 100 m) od plaży, promenady i portu to jeden z naszych atutów. Specyficzny dla Ustki bodźcowy klimat morski i duża zawartość jodu w powietrzu stwarzają warunki inhalacji, których nie da się uzyskać w sposób sztuczny.

### **ORGANIZUJEMY:**

- ◆ turnusy rehabilitacyjne dla niepełnosprawnych
- ◆ wczasy lecznicze

### **ZAPEWNIAMY:**

- ◆ dwa zabiegi codziennie w cenie
- ◆ obsługę lekarską i pielęgniarską całodobową

### **OFERUJEMY NISKIE CENY**



### **NASZYM GOŚCIOM OFERUJEMY:**

- ◆ pokoje 1,2,3-osobowe
- ◆ apartamenty dwupokojowe (trzy miejsca do spania)
- ◆ pokoje posiadają pełny węzeł sanitarny, wyposażone są w kablówkę TV i telefony.



Posiadamy własny nowoczesny Zakład Przyrodolecznicy w jednym kompleksie z budynkami hotelowymi i stołówką. Świadczymy zabiegi lecznicze w zakresie:

- ◆ hydroterapii i wodolecznictwa
- ◆ kąpeli leczniczych
- ◆ kinezyterapii (sala gimnastyczna)
- ◆ masażu klasycznego i podwodnego
- ◆ sauny z basenem solankowym
- ◆ akupunktury klasycznej i laserowej
- ◆ inhalacji, elektro- i światłolecznictwa.

Możemy świadczyć 25 rodzajów zabiegów leczniczych (około 100 zabiegów na godzinę).

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY PRZEZ CAŁY ROK**



### **LECZYMY SCHORZENIA:**

- ◆ układu krążenia (choroba wieńcowa, nadciśnienie tętnicze)
- ◆ układu oddechowego
- ◆ narządów ruchu (pourazowe)
  - ◆ reumatyczne
- ◆ wydzielania wewnętrznego i przemiany materii.

*Zmienił strukturę własności, uzyskali certyfikat zapewnienia jakości ISO 9002.*

*W trudnych warunkach wolnego rynku zdolali wywalczyć pozycję stałego dostawcy FIAT-a.*

*Mają szansę na kolejne kontrakty z firmami samochodowymi inwestującymi na Górnym Śląsku.*

*To wszystko sprawia, że pracownicy i zarząd Zakładów Metalowych „Postęp” SA z Zabrze mogą myśleć o przyszłości firmy z ostrożnym optymizmem.*

W 1949 r. Spółdzielnię Inwalidów „Postęp” zakładali inwalidzi wojenni, żeby stworzyć miejsca pracy dla siebie i dla swoich rodzin. W nowej rzeczywistości okazało się, że formuła spółdzielcza nie pozwala na sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstwa, utrudniając szybkie podejmowanie decyzji i zniechęcając potencjalnych inwestorów do zaangażowania swoich środków.

– Wielokrotnie mieliśmy tego dowody podczas rozmów z ewentualnymi partnerami. Zawsze padały pytania o to, kto jest właścicielem zakładu. Ich liczba: 380 i fakt, że o polityce firmy decyduje walne zgromadzenie członków spółdzielni, na którym każdy delegat ma jeden głos, skutecznie wszystkich odstraszały. Okazało się, że zmiana struktury jest koniecznym warunkiem rozwoju firmy – informuje prezes spółki Jerzy Cieślak.

Zmiany przebiegały w sposób ewolucyjny. Zarząd Spółdzielni zdecydował, że przekształcenia zostaną rozpoczęte (początek: wrzesień 1996 r.) tylko wtedy, gdy zdecydowana większość załogi zostanie przekonana co do ich celowości. W cyklu spotkań z pracownikami wytłumaczono, dlaczego takie postępowanie jest nieodzowne.

– Niczego nie ukrywaliśmy, przedstawiliśmy korzyści i zagrożenia. Mówiliśmy, że dzisiaj jest nieźle, ale nie wiadomo, czy za kilka lat nie trzeba będzie zakładu dokapitalizować. Spełniliśmy postulat związków zawodowych, żeby takie spotkania odbyć z całą załogą, a nie tylko z jej przedstawicielami – wspomina prezes Cieślak.

Ostatecznie podczas głosowania na Walnym Zgromadzeniu wniosek o przekształcenie Spółdzielni przeszedł bez najmniejszych problemów (tylko jeden głos sprzeciwu) i Zakłady są obecnie spółką akcyjną, co daje szansę podjęcia konkretnych rozmów z inwestorami. Jak dotąd zainteresowanie „Postępem” wykazały firmy czeska, włoskie i niemiecka, które chcą nabyć większościowy pakiet akcji. Zarząd nie jest jednak zainteresowany wyprzedają firmy.

Przez lata działalności zakład wyspecjalizował się w obróbce plastycznej metali, spawalnictwie, zgrzewalnictwie i lakierowaniu. Odbiorcą wyrobów „Postępu” jest przede wszystkim przemysł motoryzacyjny (kiedyś także, przed swym upadkiem, zbrojeniówka...), a największym klientem FIAT AUTO POLAND. Firma produkuje szkielety siedzeń i oparć do samochodów uno, seicento, do malucha, a także szereg detali tłoczonych, spawanych, zgrzewanych i lakierowanych do różnych odmian seicento i maluchów.

– Trzon naszej produkcji stanowią elementy do samochodów. Ten przemysł gwarantuje nam duże zamówienia, przynajmniej na pięć lat. Nie trzeba podkreślać, że to jest dla firmy korzystne. Z drugiej strony niepokój budzi coraz większa konkurencja oraz fakt uzależnienia

od jednego odbiorcy. Pamiętam, że kiedy kilka lat temu strajkowali pracownicy tyskich zakładów, mieliśmy duże trudności, żeby wypłacić pensje naszym pracownikom. Ostatecznie musiałem wziąć kredyt bankowy. Zastawem były dwa prywatne samochody: mój i jednego ze współpracowników. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i produkcja cinquecento ruszyła pełną parą – wspomina Jerzy Cieślak.

Żeby umocnić rynkową pozycję, ofertą „Postępu” zainteresowano OPLA w Gliwicach (jest szansa na podpisanie kontraktu), firmę LEAR CORPORATION (zajmuje się produkcją komponentów do samochodów) oraz rozpoczęto starania o przyznanie certyfikatu zapewnienia jakości ISO 9002. Zmniejszając koszty zdecydowano nie wynajmować firmy

consultingowej, wprowadzając własnym sumptem procedury określone wymogami certyfikatu. Działania zabrzańskiej firmy kontrolowała firma auditorska TÜV NORD, na żadnym z etapów nie zgłaszając zastrzeżeń. Ostatecznie Zakłady Metalowe „Postęp” stały się w październiku 1998 r. posiadaczem certyfikatu, jako 36 zakład pracy chronionej.

Obecnie, kiedy euforia z odniesionego sukcesu zaczęła opadać, w Zabrzu bardzo liczą na obietnicę PFRON refundacji części kosztów wydanych podczas starań o certyfikat, bo procedura jest jednak dość kosztowna.

Certyfikat ISO jest podstawowym warunkiem

uzyskania autocertyfikacji wystawianej przez odbiorcę na zamówiony wyrób. – Spodziewamy się otrzymać od FIAT-a autocertyfikację na



wszystkie wyroby. W praktyce oznacza to, że nasze produkty – jako wielokrotnie sprawdzonego kooperanta, gwarantującego wysoką jakość – nie muszą przechodzić przez dział kontroli jakości dostaw FIAT-a, tylko od razu mogą być kierowane na linię produkcyjną. To wyższy etap współpracy. Najdalej pod koniec roku 1999 chcielibyśmy uzyskać certyfikat systemu zapewnienia jakości zgodny z normą QS 9000, która obowiązuje w przemyśle motoryzacyjnym na Zachodzie. Norma oparta jest o ISO, ale dochodzą tam takie zagadnienia, jak ochrona środowiska, bezpieczeństwo pracy i sprawy ekonomiczne. Mówi się nawet, że za dwa, trzy lata ta norma będzie obowiązywała w całym przemyśle samochodowym. Starania o jej przyznanie to dla nas dodatkowe koszty, ale nie mamy wyjścia. Konkurencja jest ogromna i coraz więcej zachodnich firm wchodzi na ten rynek. Jeżeli nie będziemy w stanie sprostać wymaganiom jakościowym i cenowym, stracimy klientów – mówi prezes Cieślak.

O bezwzględnej rywalizacji na rynku samochodowym w Polsce niech świadczy fakt, że zagraniczne firmy walczące o zamówienia w Polsce stosują tak niskie ceny (nie pokrywające nawet kosztów materiału...), że rodzą się podejrzenia o dumping. Z kolei zagraniczni kontrahenci („Postęp” eksportuje swoje wyroby m.in. do Niemiec) mają zwyczaj – licząc na upusty cenowe – ostatnią partię towaru reklamować jako braki. Najwyraźniej w nadziei, że Polakom nie będzie się chciało sprawdzać zarzutów. Tego typu tricky handlowe przedstawiciele Zakładów Metalowych „Postęp” zwykli jednak weryfikować na miejscu u kontrahenta. Nie zdarzyło się, że reklamacja była rzeczywiście zasadna...

W rozmowach z partnerami zagranicznymi (zainteresowanie firmą posiadającą nowoczesny park maszynowy jest bardzo duże, szczególnie wśród przedsiębiorstw niemieckich) najwięcej problemów stwarza negocjowanie cen. Potencjalnym klientom zachodnim wydaje się, że u nas jest dużo taniej. Niestety tak już nie jest. Prawda jest taka, że ceny materiałów są porównywalne, a tańsza jest tylko robocizna. Doszło już do tego, że pomimo cła i akcyzy pewne materiały niezbędne do produkcji, między innymi rury i taśmy ze stali chromo-metalowej, oplać się nam sprowadzać zza granicy – twierdzi prezes Cieślak.

Wiele niepokojów – podobnie jak w innych ZPCh – wzbudziły w Zabrzu propozycje Ministerstwa Finansów w sprawie kwotowej dotacji dotyczącej podatku VAT. Według wstępnych obliczeń na wprowadzonych zmianach, w kształcie zaproponowanym przez ministra Balcerowicza, zakład straci 900 tys. zł. To znaczna suma, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że rolą „Postępu” oprócz produkcji jest także zagwarantowanie rehabilitacji zawodowej i społecznej zatrudnionym tam inwalidom.

Gwałtowny sprzeciw środowiska pozwala mieć nadzieję, że w tej sprawie zostanie wynegocjowane rozwiązanie kompromisowe i obchody 50-lecia istnienia firmy w 1999 r. będą przebiegały w dobrej atmosferze. Stabilna sytuacja „Postępu” sprawia, że nie jest to niemożliwe. Jubileusz to także doskonała okazja do podsumowania dotychczasowych osiągnięć. W trakcie uroczystości na pewno zostanie przypomniana postać poprzedniego prezesa firmy Witolda Home, którego osobowość i umiejętności wywarły duży wpływ na rozwój zakładu i jego silną pozycję.



## W Kamienicy piękne są nawet ...kamienie

**K**amienica – wieś u podnóża Gorców nad rzeką o tej samej nazwie. Dolina rozszerza się od Szczawy aż po ujście Kamienicy – rzeki do Dunajca, nieopodal miejsca słynącego w Polsce sadami i ...śliwownicą Łącką.

O wyjątkowych walorach tej okolicy przekonała się przed osmiuset laty Gryfina – wdowa po Leszku Czarnym, zakładając tu książęcą osadę – a potem węgierski ród Szalayów.

Obok licznych tu zabytków (kościół, stary cmentarz, pomnik grunwaldzki, Izba Regionalna wypełniona wiekowymi sprzętami), na pierwszy plan wysuwa się zespół pałacowo-parkowy założony przez jednego z kolejnych właścicieli majątku niemal dwieście lat temu. Kilkuhektarowy park uznany jest w całym swym założeniu za pomnik przyrody. Czego tu nie ma: dęb piramidalny, czerwona limba, amerykańska wejmutka, kanadyjska jodła... W parku zaś klasycystyczny pałac, stary,



zrujnowany niestety szlachecki dwór (są nadzieje na jego rychły remont), pięknie odrestaurowany budynek dawnej poczty, drewniana leśniczówka, spichlerz, stajnie.

Obecny gospodarz obiektu – Związek Spółdzielczości Mieszkaniowej – uruchomił tam **Ośrodek Turystyczno-Wypoczynkowy „Gorce”** i robi, co może, by przywrócić zabytkom dawny blask, a przy tym stworzyć coraz liczniejszym tu gościom jak najlepsze warunki wypoczynku, w niezwykle urokliwej scenerii.

**Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych** w Krakowie od kilku już lat organizuje turnusy art-terapii dla twórców z kraju i ze świata, wynajdując dla nich wygodne i „bezbarierowe” ośrodki w miejscowościach podgórszych Małopolski. Na naszych łamach pisaliśmy już o dworku w Zakliczynie koło Zalewu Dobczyckiego, o ośrodku OHP „Korona” w Lanckoronie. Pałac w Kamienicy stał się tego lata kolejną wakacyjną „metą” 64. niepełnosprawnych twórców, którzy zjechali tam dosłownie

zawsąd: od Świnoujścia po Hrubieszów. Mimo „luźnej” atmosfery program pobytu był bogaty i urozmaicony: warsztaty technik plastycznych, poetyckie nokturny, a także wieczorki taneczne, wycieczki w Pieniny, „zdobywanie” górskich szczytów (przy niewielkiej pomocy kolejki linowej na Palenicę), spływ rwącym Dunajcem, wypadu na Słowację i tak dalej. Atrakcją było też zwiedzanie starych zamków w Czorsztynie i Niedzicy, które od niedawna przeglądają się w wodach Jeziora Czorsztyńskiego. Pamiętamy, jak długotrwałą i kontrowersyjną inwestycją była budowa zapory u wrót Pienin – unikalnego w skali światowej łańcucha górskiego. Obecnie – zwłaszcza po doświadczeniach zeszłorocznej powodzi – protesty ucichły, tama porosła trawą, zasadzono na niej drzewa, słowem, „wtopiła się” w pejzaż, tworząc nową jakość.

A poza tym gimnastyka, masaże, kąpiele słoneczne (pogoda była wtedy przepiękna), a także ... moczenie nóg (i nie tylko!) w rwącej, kamienistej (a jakże) Kamienicy płynącej tuż koło ośrodka. I tu miejsce na rozwinięcie tytułowej wzmianki o urodzie rzecznych kamieni. Rzeka pracowicie je porywa, kruszy i „obrabia” tworząc niepowtarzalne formy. W czasie pobytu niektórzy zbieracze stali się posiadaczami całkiem sporych kolekcji kamieni naturalnych, czasem dodatkowo zdobionych farbami ceramicznymi.

Kulminacyjnym punktem turnusów był wernisaż prac powstałych w czasie pobytu. Przeważały obrazy (głównie pejzaże i kwiaty), ale były i rzeźby, barwnie zdobione szkło i ... wspomniane już kamienie rzadkiej urody, o fantastycznych kształtach, nieco tylko podretuszowane. Gości w największej pałacowej sali było wielu: z Kamienicy i z Holandii. Ci ostatni zorganizowali tu ośrodek caravaningu dla wędrujących po

Europie zmotoryzowanych turystów. Podziwiali prace, porównując je ze znanymi im z natury krajobrazami i budowlami. Było wino i słodczyce, a potem, już wieczorem, polsko-holenderskie ognisko z tradycyjnymi pieczonymi kiełbaskami popijanymi piwem. Obie nacje śpiewały swoje piosenki, natomiast najlepiej wypadł wspólnie wykonany światowy przebój – kanon „Panie Janie, panie Janie, rano wstań...” Przypatrywały się temu z góry zadziwiony księżyc w pełni i roje gwiazd.

Tradycją turnusów stały się finałowe bale przebierańców. Inwencja i fantazja wykazywana w projektowaniu, wykonaniu i noszeniu kostiumów, nawet w ten

sposób potwierdzały fakt, że ich uczestnikami są prawdziwi artyści.

Najbardziej efektownym śladem pobytu niecodziennych gości w „Gorcach” stał się ogromny fresk namalowany na ścianie holu przez **Karola Filo** i **Ryszarda Mazurkiewicza**.

Kolejne, dwa wrześniowe turnusy odbyły się już po raz trzeci w Lanckoronie, mającej również liczne grono zwolenników. Tym razem program został wzbogacony o warsztaty fotograficzne.

**Janusz Kopczyński**  
fot. Jadwiga Mazur



## Camera obscura najlepsza!

Historia tego przyrządu optycznego ginie w tak zwanej „pomroce dziejów”. Już starożytni, przez przypadek zapewne, zobaczyli zadziwiające zjawisko: oto mała dziurka wykłuta na ścianie czarnego pudełka tworzy na przeciwległej ścianie pomniejszony i odwrócony obraz, stając się najprostszym obiektywem.



Fragment wystawy poplenerowej w Kamienicy

Gdy zamiast ścianki wykonanej z matowej błony lub szybki zamontuje się światłoczułą kliszę uzyskamy najprostszy prawdziwy aparat fotograficzny. Dziś oczywiście zastąpiony został wyrafinowanymi kodakami i canonami, stając się zabawką, ale i instrumentem dającym wbrew swej prostocie niesłychanie bogate i oryginalne efekty wizualne.

Przekonali się o tym wpiery jurorzy, a potem publiczność przybyła 5 października na otwarcie wystawy **I Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego Osób Niepełnosprawnych**. Krakowski konkurs znany był od kilku lat krajowym fotoamatorom. Teraz „wychynął” poza granice kraju, a efektem było nadesłanie 159. fotografii 37. autorów z pięciu krajów. Prezes Towarzystwa Inwalidów Narządu Ruchu IKAR, organizatora Konkursu, Piotr Chornikowski dumny był z tego rezultatu, wzięwszy pod uwagę skromne środki i możliwości organizacyjne Towarzystwa. Jednak dzięki niezawodnej życzliwości i pomocy pracowników Muzeum Historii Fotografii, własnemu tudzież przyjaciół zaangażowaniu oraz fundatorom nagród, udało się! Potwierdziła to ekspozycja fotografów w salach Muzeum.

Prace były rozmaite, bowiem regulamin konkursu pod hasłem „*Moje okno, moje drzwi, moje schody ... mój świat*” nie narzucał autorom większych ograniczeń ani formalnych, ani technicznych. Były zatem pejzaże, portrety, scenki rodzajowe, reportaże. Jednak w konfrontacji z pracami wykonanymi przy użyciu profesjonalnego sprzętu najlepsze – zdaniem jurorów – okazały się „obrazy malowane światłem” przez **Henryka Markiewicza** z Krakowa, za pomocą tytułowej *camera obscura*. Cykl widoków tarasu ośrodka „Korona” w Lanckoronie powstał w czasie warsztatów prowadzonych przez artystę malarza Wacława Wantucha. Kolejne nagrody zdobyli: drugą - **Kevin Mulqueen** z Kilmallock w Irlandii, a trzecią **Uma Aaltonen** z Paksalo w Finlandii. Wyróżniono też zdjęcia **Wojciecha Chornikowskiego** z Krakowa, **Jarosława Gołębiowskiego** z Lublina oraz zbiorowe osiągnięcia **Community House Group** z Cullompton w Wielkiej Brytanii.

(jk)

## Wakacje z Funduszem

Przypominamy, że mija termin nadsyłania prac na Konkurs organizowany przez Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem i Fundację Mielnica, pod patronatem prezesa zarządu PFRON.

### REGULAMIN

OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO,  
LITERACKIEGO I FOTOGRAFICZNEGO DLA DZIECI  
MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH NIEPEŁNOSPRAWNYCH  
»WAKACJE Z FUNDUSZEM«

I. W konkursie plastycznym mogą brać udział osoby uczestniczące w turnusach rehabilitacyjnych.

1. Każdy uczestnik konkursu oceniany będzie w jednej z grup wiekowych.

I grupa – do 14 lat

II grupa – od 15-25 lat

III grupa – powyżej 25 lat.

2. Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie 1-3 prac malarskich o formacie nie większym niż 50x70 cm.

a) Do prac powinna być dołączona dokładnie wypełniona karta zgłoszeniowa zawierająca: imię i nazwisko autora prac, wiek, adres zamieszkania, telefon, nazwisko i imię prowadzącego zajęcia plastyczne, tytuły prac oraz informacje o rodzaju i stopniu niepełności.

b) Prosimy o podpisanie każdej pracy imieniem i nazwiskiem autora (na odwrocie pracy).

II. W konkursie literackim mogą brać udział: I grupa – uczestnicy turnusu (osoby niepełnosprawne), II grupa – pełnosprawni opiekunowie (kadra, wolontariusze).

1. Każdy z uczestników konkursu oceniany będzie w jednej z wymienionych grup.

2. Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie jednego tekstu literackiego, o objętości nie większej niż 5 stron znormalizowanego maszynopisu. Każda forma literacka jest dozwolona, nie może jednak przekraczać obowiązującej objętości.

3. Nadesłana praca powinna być opatrzona godłem autora. W załączonej kopercie z godłem powinny znajdować się dane autora: imię i nazwisko, adres, dane dotyczące turnusu, który zainspirował do napisania pracy oraz stopień niepełnosprawności (w przypadku osób niepełnosprawnych). W przypadku osób niepełnosprawnych należy również na kopercie obok godła umieścić dużą literę N.

III. W konkursie fotograficznym warunki uczestnictwa i system oceniania są takie same jak w konkursie literackim.

1. Warunkiem udziału w konkursie jest także nadesłanie 1-5 zdjęć (kolorowych lub czarno-białych), o formacie nie mniejszym niż 13x18 cm. Technika fotograficzna jest dowolna.

2. Każda z nadesłanych prac fotograficznych powinna być opatrzona godłem autora.

W załączonej kopercie z godłem powinny znajdować się dane autora, dane dotyczące turnusu, itd. – jak w konkursie literackim.

**Termin składania wszystkich prac upływa  
z dniem 15 grudnia 1998 roku**

(decyduje data stempla pocztowego).

Prace konkursowe prosimy nadsyłać na adres:  
Fundacja Mielnica; ul. Szpitalna 43; 62-504 Konin;  
tel. 063. 244-31-71, fax 244-22-55

# Bariery, radio, jubileusz

## Czy wiecie że...

Zakłady pracy chronionej wpłacą w tym roku do PFRON 420 mln zł z tytułu nadwyżki podatku VAT i 120 mln zł, stanowiących 10 proc. podatku dochodowego. Łącznie stanowiąc to będzie ok. 1/3 przychodów Funduszu.

## Pałac bez barier

Do końca roku warszawski Pałac Kultury i Nauki będzie całkowicie dostępny dla osób niepełnosprawnych. Stanie się tak dzięki zainstalowaniu windy, która umożliwi pokonanie schodów przed głównym wejściem.

Winda zostanie umiejscowiona za pomnikiem Mickiewicza lub Kopernika. Po zakończeniu prac każdy poziom Pałacu będzie dostępny dla osób niepełnosprawnych.

Już kilka lat temu zainstalowano odpowiednio szerokie windy, do których można wjechać wózkiem inwalidzkim, a tablice z przyciskami umieszczone są na wysokości umożliwiającej osobie na wózku sięgnięcie do wszystkich. Toalety na najniższym poziomie są przystosowane do potrzeb niepełnosprawnych, dzięki pochylni od strony ulicy Emilii Plater możliwy jest również wjazd do Sali Kongresowej.

## „Ślepy strzelec”

Chorobę Alzheimera rozpoznano 90 lat temu, ale do dzisiaj nie są znane jej przyczyny. Jest nieuleczalna. Cierpi na nią 15 mln ludzi, w tym w Polsce 200 tys. 21 września obchodziliśmy Światowy Dzień Choroby Alzheimera.

Mówi się o niej: „ślepy strzelec”, bo nie wiadomo, kto będzie ofiarą i dlaczego. Przed tym schorzeniem nie chroni ani wysokie wykształcenie ani inteligencja, czy utrzymywanie sprawności intelektualnej przez regularne ćwiczenia. Choroba trwa zwykle od 8 do 14 lat i stale postępuje, coraz bardziej upośledzając chorego. Jedynym pewnym czynnikiem predysponującym do wystąpienia tej choroby jest wiek. U osób w wieku 85. lat schorzenie pojawia się 14. razy częściej niż u osób w wieku 65-69 lat.

W Polsce 92 proc. pacjentów przebywa w domu od początku choroby aż do śmierci. W większości przypadków opiekują się w nimi współmałżonkowie; często opieka przerasta ich możliwości psychiczne, fizyczne i finansowe. Niestety, w Polsce nie ma domów pobytu dziennego dla obłożnie chorych, specjalistycznych zakładów opieki oraz hospicjów dla osób cierpiących na chorobę Alzheimera.

## Status prawny dla języka migowego

Również we wrześniu obchodziliśmy światowy dzień niesłyszących. Z tej okazji drukujemy fragment rezolucji XII Kongresu Światowej Federacji Głuchych.

„Prawa człowieka w życiu osób głuchych są przestrzegane tylko w kilku krajach, w niewielkim zresztą stopniu. W dziedzinach edukacji i medycyny głuchy człowiek jest postrzegany jako upośledzony. Podejmowane były działania na rzecz zmiany tej sytuacji, w kierunku zrównania głuchych ze słyszącymi. (...) Każdy paragraf i każde zdanie Międzynarodowej Konwencji Praw Człowieka odnosi się do ludzi głuchych. (...) Prawie wszystkie artykuły w tych deklaracjach zakładają, że poszczególne państwa uznają język migowy i nadadzą mu status prawny, który zapewni przestrzeganie praw człowieka w życiu ludzi głuchych. Dotychczas tylko 12 krajów oficjalnie uznaje język migowy (...).”

## Radio niepełnosprawnych

Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Niepełnosprawnych @kcent w Katowicach podjęło współpracę z Archidiecezjalnym Radiem „Arka”, czego owocem jest magazyn aktualności społecznych, poświęcony osobom niepełnosprawnym, emitowany w czwartki o godz. 10.00 w paśmie o częstotliwości 107,6 FM.

Jego autor Marek Plura chce poruszać wszelkie problemy dotyczące osób niepełnosprawnych, promować postawy aktywne, stworzyć forum wymiany doświadczeń. Nie zabraknie też miejsca na refleksję duchową, jako bazy do skutecznego działania i stawiania czoła wszelkim przeciwnościom.

Trzymamy kciuki Marku!

Adres korespondencyjny: Stowarzyszenie @kcent z dopiskiem Marek Plura „Studio”, 40-837 Katowice, ul. Rataja 14, tel. 0601. 48 75 07, tel. antenowy 032. 224 13 90 red. Mariusz Orłów.

## Nie jesteś sam

Wrocławskie Centrum Informacji Socjalnej jest pozarządową organizacją społeczną. Każdy, kto nie potrafi napisać podania do urzędu, pozwu do sądu lub nie stać go na poradę u prawnika, znajdzie tam pomoc.

W dni robocze między 8.00 a 16.00 dyżuruje pracownik udzielający porad w sprawach zasiłków dla bezrobotnych, zakresu pomocy opieki społecznej, podstawowych problemów pracowniczych, możliwości przyznania renty inwalidzkiej czy dodatków mieszkaniowych.

W sprawach bardziej skomplikowanych swoją wiedzą służy prawnik (wtorki, środy i czwartki), który pisze pozwody do sądu w sprawach rodzinnych, spadkowych czy majątkowych. Doradzi także, jak postępować, gdy zalegamy z czynszem i grozi nam eksmisja z mieszkania. Porady udzielane są bezpłatnie.

Centrum Informacji Społecznej, ul. Rybnicka 39, 52-016 Wrocław, tel. 0-71. 34-34-729.

## Okno na świat

Minęła piąta rocznica powstania warszawskiej Fundacji na rzecz Transportowych Usług Specjalistycznych dla Niepełnosprawnych. W tym czasie wykonano 40 tys. kursów. Fundacja ma 1,6 tys. klientów.

– Pierwszy kurs zorganizowaliśmy do Zamku Królewskiego. Gdy rozpoczynaliśmy działalność, niektórzy inwalidzi nie mieli kurtek i płaszczy, ponieważ uznali, że nie mają szans na wyjście z domu – wspomina Piotr Todys, prezes zarządu Fundacji.

Pasażerowie pokrywają 15 proc. kosztu przejazdu, pozostałą część zdobywają od sponsorów jej pracownicy.

Taksówki jeżdżą w dni powszednie oraz część sobót od 8 do 22. Zamówienia należy składać w godz. od 9 do 15 pod numerem tel. 831-93-31. Koszt przewozu wynosi 8 zł w jedną stronę.

## Ustami i nogami

W Muzeum Narodowym w Warszawie trwa wystawa prac niepełnosprawnych malarzy, którzy pracują trzymając pędzel w ustach lub przytrzymując stopą. Zaprezentowano ponad 100 obrazów autorstwa 14. twórców niepełnosprawnych zrzeszonych w Stowarzyszeniu AMUN.

Muzeum Narodowe (Al. Jerozolimskie 3) jest czynne we wtorki, środy i piątki w godz. od 10 do 16; w czwartki w godz. 12-17, w soboty i niedziele w godz. 10-17. Bilety ulgowe kosztują 4 zł, normalne 7 zł.

# A ja nie chcę po amerykańsku!

*Hollywoodzki aktor Paul Newman założył w 1988 roku w Connecticut w USA, obóz dla dzieci chorych na raka – Barretstown Gang Camp. Później powołał fundację o tej samej nazwie i kolejny obóz założył w Irlandii, w 1994 roku. Barretstown to wielka farma pod Dublinem ze stadniną koni, polami golfowymi, boiskami, kortami i miniaturowym zamczkiem wybudowanym na starych fundamentach z XI wieku. Obiekt wynajmowany jest od rządu Irlandii i utrzymywany przez sponsorów, których pomaga szukać Paul Newman.*

Z Polski wyjechało w tym roku po raz pierwszy na obóz do Irlandii dwadzieścioro dzieci, specjalnie kwalifikowanych przez profesorów w Lublinie i Bydgoszczy. Organizatorzy podają określone kryteria, którym muszą odpowiadać dzieci zakwalifikowane na obóz. Przyjmowane są dzieci z chorobą nowotworową lub z hemofilią, w okresie niezbyt intensywnego leczenia lub tuż po jego zakończeniu.

Barretstown to prawdziwy raj dla dzieci. Od rana do wieczora trwa tam zabawa. Staw pełen jest tęczywych pstrągów, które mogą łowić do woli. Wśród innych atrakcji są: strzelanie z łuku, zabawa w Tarzana, pływanie kajakiem, jazda konna, piłka nożna, koszykówka oraz zajęcia z zakresu terapii zajęciowej, takie jak: lepienie garnków, wykonywanie drewnianych stojaków itp. Atrakcyjne są nawet posiłki, w których przeważają hamburgery, pizza, coca-cola i orzechowe kremy. Wieczory kończy często dyskoteka. Jest po prostu bosko.

Instruktorzy przyjeżdżający na turnus z różnych krajów poddawani są najpierw dwudniowemu szkoleniu. Regulamin ośrodka przypomina trochę obóz wojskowy, o zaostrowym rygorze. Nikt nie może odwiedzać dziecka w czasie pobytu na obozie. Na teren obozu mogą wchodzić tylko te osoby, które przeszły zmuśniony proces kwalifikacyjny, posiadają zaświadczenie o niekaralności, zaświadczenie lekarskie, pisemne referencje dwóch niezależnych osób, referencje ustne i rozmowy kwalifikacyjne. Dziecku nie wolno telefonować do rodziców. Dziecko musi zawsze pozostawać w zasięgu wzroku instruktora. Rygory dotyczą również samych instruktorów. W ciągu dnia nie wolno spuszczać rolet w oknach. Nie wolno zaprzyjaźnić się z dzieckiem. Nie wolno smarować dziecka kremem. Instruktor nie może zostawać z dzieckiem sam. Instruktorzy muszą unikać wszystkich sytuacji, które mogłyby wzbudzać podejrzenie o ...molestowanie seksualne.

Precyzyjny dobór i kwalifikacje instruktorów ograniczają możliwość przyjęcia na turnus pedofili, którzy mogliby

zagrozić dziecku. Organizatorzy bardziej obawiają się pomówień ze strony dzieci, które mogą bardzo łatwo oskarżyć nie lubianego instruktora.

Instruktorzy muszą również podpisać zobowiązanie, że w czasie trwania obozu nie będą utrzymywać stosunków seksualnych z członkami personelu. Będą też uważać, żeby między nimi nie nawiązywały się „stosunki romantyczne”.

Obóz w Barretstown znam tylko z bardzo dokładnego opisu zamieszczonego w dodatku do „Gazety Wyborczej” przez osobę, która pracowała tam jako instruktorka. Trudno na tej podstawie wystawiać opinię i dokonywać ocen.

W Polsce od wielu lat organizowane są obozy rehabilitacyjne dla dzieci, z różnymi schorzeniami i różnym stopniem sprawności. W latach 60. uczestniczyłem w obozach harcerskich „Nieprzetartego Szlaku”, organizowanych dla dzieci z dysfunkcją narządu ruchu. Od 20. lat podobne obozy organizuję w ośrodku w Mielnicy nad Gopłem. Każdego roku uczestniczy w nich ponad 250. dzieci i młodzieży niepełnosprawnych z całej Polski. Połowa z nich porusza się na wózkach inwalidzkich i wymaga pomocy we wszystkich czynnościach. Przyjeżdżają również dzieci z Litwy, Czech, Niemiec i Holandii. Obok rehabilitacji leczniczej prowadzonej przez specjalistów, ogromnie ważna jest rehabilitacja społeczna. Dzieci niepełnosprawne potrzebują ciepła i przyjaźni, której często nie mają w domu. Cała koncepcja turnusów polega więc na tym, aby tu tworzyły się przyjaźnie, które trwają później latami.

Każdego roku do Mielnicy obok osób niepełnosprawnych przyjeżdża grupa ich pełnosprawnych rówieśników, stanowiąc razem grupę integracyjną. Z czasem wyrastają z nich wolontariusze, a później, po zakończeniu edukacji, fachowi pracownicy, którzy nadzorują pracę młodszych kolegów, w myśl starej zasady skautowskiej, że starsi bracia pomagają młodszym. Integracja polega też na tym, że obóz jest cały czas otwarty. Na dyskoteki przychodzi młodzież z okolicznych wsi. Odwiedziny rodziców nigdy nie kończą się łzami. Żeglarze korzystający z pomostu ośrodka zabierają dzieci na kilkugodzinne rejsy...

Wakacyjne przyjaźnie przeradzają się czasem w większe uczucia. Trudno policzyć ile „mielnickich par” stanęło do tej pory na ślubnym kobiercu. Są wśród nich zarówno instruktorzy jak i osoby niepełnosprawne.

Amerykańska moda na podejrzenie wszystkich o seksualne wykorzystywanie partnera, nie przyjęła się na szczęście w Polsce. Miejmy nadzieję, że przez wiele lat będziemy jeszcze mogli prowadzić turnusy rehabilitacyjne według wypracowanych polskich zasad.

Najwspanialszy obóz z super atrakcjami, w którym uczestnikom zabraniać się będzie normalnych ludzkich kontaktów, pozostanie co najwyżej wesołym miasteczkiem, które oczywiście też ma swój urok.

Piotr Janaszek

# O zdrowiu, oscypkach i paliwach alternatywnych

## Zdrowie dla wszystkich

Ponad 60 tysięcy Polaków uczestniczyło w ankiecie dotyczącej stanu swojego zdrowia. Przeprowadzono ją w związku z przystąpieniem Polski do prowadzonego przez WHO programu „Zdrowie dla wszystkich w 2000 roku”. Do badań wybrano grupę reprezentatywną, w której dwie trzecie stanowiły osoby dorosłe. W ten sposób udało się uzyskać „fotografie” przeciętnego Polaka, z wszystkimi jego dolegliwościami i przyzwarami.

W ciągu ostatnich ośmiu lat o połowę wzrosła liczba osób niepełnosprawnych. Wynosi ona obecnie 14 proc. całej populacji i charakteryzuje się stałą tendencją wzrostową. Stale zwiększa się liczba osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym. Wśród osób od 30. do 39. lat niepełnosprawni stanowią 5 proc. W gronie czterdziestolatków procent ten wzrasta do 14. W przedziale wieku między 50 a 59 lat niepełnosprawni stanowią już ponad 30 proc. Najczęściej inwalidztwo wynika z niepełności ruchowej. Dla osób zagrożonych utratą pracy, status inwalidy jest często jedynym rozwiązaniem.

Osoby pełnosprawne też nie cieszą się najlepszym zdrowiem. Wśród dorosłych tylko 8,5 proc. ocenia swój stan zdrowia jako bardzo dobry. Co piąta osoba uważa, że jej stan zdrowia jest zły lub bardzo zły. Dwie trzecie osób cierpi na choroby przewlekłe. Bardziej chorowite są kobiety, które zgłaszają niedomagania układu krążenia, choroby stawów, wątroby, alergie, choroby tarczycy i nerwice. Stare ludowe przysłowisko, że baba sęka a chłop umiera ma tu swoje potwierdzenie. Kobiety żyją średnio 76,5 lat, a mężczyźni tylko 69. Pociuszające jest, że w ciągu ostatnich pięciu lat stale wzrasta długość życia. Od krajów rozwiniętych dzieli nas jednak spory dystans. Długość życia jest tam większa o sześć lat dla kobiet i dziewięć dla mężczyzn.

Na komfort i długość życia ma oczywiście wpływ własne zachowanie takie jak dieta, aktywny wypoczynek, radzenie sobie ze stresem... W tym względzie jest w Polsce nadal wiele do zrobienia. Do czynnego uprawiania sportu „przyznaje się” tylko sześć procent dorosłych Polaków. Większość czasu wolnego spędzamy przed telewizorami, doganiając Amerykanów. Pali za to co trzeci rodak, choć 15 proc. deklaruje, że zamierza rzucić ten nałóg. Połowa kobiet wstaje rano z uczuciem zmęczenia, mimo przespania ponad siedem godzin.

Lubimy się leczyć. Ponad 60 proc. badanych zażywało leki w okresie 14. dni poprzedzających badanie, z tego jedna czwarta bez zlecenia lekarza. Na 100 osób zażywających leki przepisane przez lekarza, 46 używało środków nasercowe, 40 przeciwbólowe, a 25 nasenne i uspokajające. Najczęściej dokuczają Polakom bóle pleców, bóle stawów, zmęczenie, zdenerwowanie, drętwienie kończyn, bóle serca, ucisk w klatce piersiowej...

W kraju, w którym mechanik samochodowy zarabia trzy razy więcej od kardiologa, jest to i tak całkiem niezły wynik.

## Wojna o ser

Obok wielkich wojen światowych wybuchają od czasu do czasu mniejsze konflikty, dzielące lokalne społeczności. Są też nieporozumienia o podłożu gospodarczym. Urastają one do rangi wojen, gdy zagrożony jest interes jednej grupy producentów. Trwa wojna masła z margaryną. Producenci margaryny podjęli bardzo agresywną kampanię reklamową, mającą wykazać, że masło jest szkodliwe. Chcąc promować swój wyrób używają mylącej nazwy „masło roślinne” dodając jeszcze „o smaku i zapachu świeżego masła”.

Obecnie szykuje się nowa wojna między kielbasą a serem. Ma ona na razie charakter lokalny, ale niebawem może przenieść się na cały kraj, zastępując wszystkie dotychczasowe konflikty zastępcze. Zaczęło się od rozporządzenia jakie wydał wicewojewoda Nowego Sącza. Pan nazywa się **Kielbasa**, a sprawa dotyczy sera o nazwie **oscypek**. Dokładniej więc jest to wojna kielbasy z oscypkiem. Wicewojewoda Kielbasa zarzucił góralom, że produkują ser z niepasteryzowanego mleka, czyli niezgodnie z przepisami sanitarnymi. Górale zaczęli się bronić, że oscypki produkują od pokoleń, zgodnie z recepturą pilnie strzeżoną. Jest więc podejrzenie, że urzędnik państwowy wszedł, w sposób nielegalny, w posiadanie tajemnicy biznesowej. Nie wiadomo, czy w tym wypadku chodzi o wycięcie konkurencji, czy też o sprawy ambicjonalne.

Do tradycji należą konflikty górali z narzuconą im władzą. Górale bili już Szweda, bili Niemca... W okresie stanu wojennego w Nowym Sączu rządził I sekretarz PZPR Kostecki. Górale mawiali wtedy, że Komitet Wojewódzki PZPR niczym nie różni się od sklepu mięsnego – *tu Kostecki i tu kostecki*.

Wojna kielbasy z oscypkiem zakończy się zapewne rozejmem. Turyści będą mogli podgryzać sobie oscypka na Krupówkach, a następnie iść do zbójckiej karczmy na kielbasę z grilla. Słony oscypek doskonale zaostrza apetyt, ale na zakąskę się nie nadaje.

## Piece na słomę

Jednym z elementów wchodzenia Polski do Unii Europejskiej jest walka o ochronę środowiska. Nowoczesne piece gazowe mają zastąpić stare ogrzewanie węglowe. W wielu miejscach kraju, społecznym wysiłkiem mieszkańców podjęto budowę gazociągów. Działania te wspomaga Fundusz Ochrony Środowiska.

Doprowadzenie gazu do budynku i założenie szafki, nie załatwia jednak sprawy. Użytkownik, który chce korzystać z gazu musi jeszcze załatwić następujące dokumenty:

1. mapkę geodezyjną wykonaną przez uprawnionego geodetę,
2. pomiary kominowe wykonane przez uprawnionego kominarza,
3. warunki techniczne przyłącza uzyskane z gazowni,
4. projekt przyłącza gazowego wykonany przez uprawnionego projektanta,
5. decyzję gminną wydaną przez wójta.

Posiadając te wszystkie papiery można wystąpić do Urzędu Rejonowego o wydanie decyzji zezwalającej na rozpoczęcie „budowy”, czyli podłączenie rury z gazem do pieca.

Te biurokratyczne czynności wymagają oczywiście odpowiednich zabiegów. Każdy z uprawnionych specjalistów ceni bardzo swój czas, nie mówiąc o kosztach. Nie ma mowy o załatwieniu papierka od ręki. Średni czas oczekiwania na papier wynosi 3 tygodnie, co w sumie daje 4 miesiące.

Wszystkim tym, którym bliska jest idea ochrony środowiska, a nie dysponują nadmiarem wolnego czasu aby zmagać się z biurokracją, polecamy budowę pieca na słomę. Materiał ten można kupić od rolnika. Zaoszczędzimy w ten sposób czas i pieniądze. Ochronimy środowisko i przyczynimy się do rozwoju polskiego rolnictwa.

Piotr Janaszek

# Wyjazdowe posiedzenie w Siedlcach

20 października w Sali Senatu Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach odbyło się wyjazdowe posiedzenie sejmowej Komisji Edukacji, poświęcone zagadnieniom związanym z edukacją integracyjną niepełnosprawnych. Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo, bowiem siedlecka uczelnia od ośmiu lat stwarza warunki dla kształcenia w swoich murach także studentów niepełnosprawnych. Studiuje tu blisko 200 osób z dysfunkcją narządów ruchu, wzroku, słuchu.

• Przed rozpoczęciem obrad posłowie zapoznali się z programem nauczania, zwiedzili sale dydaktyczne, także te ze specjalistycznym wyposażeniem, np. dla osób niewidomych. Z uznaniem wyrażali się o dostosowaniu zarówno budynków uczelni jak i akademików do możliwości poruszania się osób na wózkach inwalidzkich. Rektor – prof. dr hab. Lesław W. Szczerba poinformował, iż gros środków na prace dostosowawcze, a w tym likwidację barier architektonicznych, specjalistyczne wyposażenie pracowni, środki transportu, pozyskane zostały z PFRON.

W obradach, którym przewodziła przewodnicząca komisji posłanka Grażyna Staniszevska, udział wzięli posłowie oraz zaproszeni goście, a wśród nich władze uczelni z rektorem prof. dr hab. L. Szczerbą, wojewoda siedlecki Henryk Gut, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji z naczelnikiem Krzysztofem Borkiewiczem, Stefan Janiszewski z NIK, Maryla Mossakowska z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Wojciech Wirowski z PFRON oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych, m.in. Sylwester Peryt – prezydent KRON i Kazimierz Diehl z Polskiego Związku Głuchych.

Dyskusja koncentrowała się wokół problemów związanych z umożliwieniem osobom niepełnosprawnym dostępu do nauki na poziomie akademickim, tak pod względem organizacyjnym, dostępności bazy dydaktycznej i socjalnej, jak i określenia źródeł finansowania nauki osób niepełnosprawnych. Zwracano uwagę na potrzebę włączenia w normalny tryb kształcenia niepełnosprawnych dzieci i młodzieży, w całym procesie nauczania, wykazując, iż najczęściej dotychczas stosowane tryby nauczania specjalnego lub indywidualnego, stawiają niepełnosprawnych w gorszej sytuacji, przy próbie dostania się na wyższą uczelnię.

Udowodniano potrzebę rozszerzenia oferty uczelni w całym kraju, dostępnych dla różnych rodzajów niepełnosprawności, w myśl sformułowanej przez prof. Szczerbę zasady, że niepełnosprawni powinni otrzymywać wykształcenie takie samo jak ich pełnosprawni rówieśnicy. Poseł Zofia Wilczyńska stwierdziła natomiast, że najprostszym rozwiązaniem finansowania szkolnictwa wyższego byłoby stworzenie funkcjonującego w praktyce systemu, w którym potrzeby niepełnosprawnych w różnych dziedzinach finansowane byłyby ze środków odpowiednich resortów. Resort zdrowia finansowałby np. potrzeby niepełnosprawnych w zakresie leczenia, rehabilitacji medycznej, zaopatrzenia

w sprzęt i pomoce ortopedyczne i rehabilitacyjne, resort sportu i turystyki finansowałby sprawy związane z uprawianiem sportu i turystyki przez inwalidów, resort edukacji w zakresie nauki i szeroko pojętej edukacji, resort transportu w dziedzinie udostępnienia komunikacji, resort pracy w dziedzinie szkolenia i przekwalifikowania zawodowego, tworzenia miejsc pracy i zatrudniania niepełnosprawnych. Takie rozwiązanie wynika z konstytucyjnego równouprawnienia wszystkich obywateli naszego kraju i nikt żadnego z resortowych ministrów nie zwolnił z powinności objęcia swą działalnością także niepełnosprawnych. Dopóki takie rozwiązanie nie wejdzie do codziennej praktyki działania, będą rosły – niemożliwe do zrealizowania w świetle obowiązującej ustawy – żądania finansowania wszystkich poczynań na rzecz niepełnosprawnych ze środków PFRON.

raj

Zainteresowanie zebranych wzbudziły informacje

na temat przewidywanych w projekcie przyszłorocznego planu finansowego PFRON środkach, na rzecz finansowania edukacji i działań wspomagających edukację osób niepełnosprawnych. Posłanka Grażyna Staniszevska zapowiedziała, iż podejmie inicjatywę doprowadzenia do tego, by projekt budżetu PFRON opiniowany był w Sejmie oprócz Komisji Polityki Społecznej także przez posłów z Komisji Edukacji.

Poselskiemu zainteresowaniu problemami edukacji niepełnosprawnych nie towarzyszyło niestety zainteresowanie mediów. Przewidywana po zakończeniu posiedzenia Komisji konferencja prasowa nie odbyła się, z powodu... absencji dziennikarzy.

Andrzej Gata

## Dla kogo ulgowe przejazdy?

W październiku znowelizowano rozporządzenie ministra transportu i gospodarki morskiej, stanowiące o prawie do bezpłatnych lub ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

Z bezpłatnych przejazdów PKP i PKS korzystają m. in.: określone osoby niepełnosprawne. Skorzystanie z ulgowego lub darmowego przejazdu wymaga okazania odpowiedniego dokumentu:

- dla inwalidów wojennych i wojskowych, zaliczonych do I grupy inwalidzkiej lub uznanych za niezdolnych do samodzielnej egzystencji – książeczek inwalidy wojskowego,

- dla przewodnika towarzyszącego w podróży osobie niewidomej lub ociemniałej – jeden z dokumentów osoby niewidomej lub ociemniałej,

- dla opiekuna towarzyszącego w podróży inwalidzie wojennemu lub wojskowemu I grupy uznanemu za niezdolnego do samodzielnej egzystencji, inwalidzie I grupy, osobie niezdolnej do samodzielnej egzystencji lub osobie o znacznym stopniu niepełnosprawności – jeden z dokumentów inwalidy.

Z bezpłatnych przejazdów z miejsca zamieszkania lub pobytu do przedszkola, szkoły i innych placówek (tam i z powrotem), korzystają także dzieci i młodzież dotknięta inwalidztwem lub niepełnosprawna. Jeśli chodzą do szkoły lub studiują, potrzebna jest legitymacja szkolna lub studencka. Jeśli nie uczęszczają do szkoły, potrzebna jest m.in. jedna z następujących legitymacji: Polskiego Związku Niewidomych, Polskiego Związku Głuchych, Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.



# Wyjść z cienia

*19 czerwca 1997 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), Międzynarodowa Liga Przeciwpadaczkowa (ILAE) oraz Międzynarodowe Biuro Padaczki (IBE) ogłosiły światową kampanię przeciwpadaczkową pod hasłem „Wyjść z Cienia” (Out of the Shadows). 24-25 października 1998 r. w Heidelbergu w Niemczech miało miejsce spotkanie przedstawicieli europejskich organizacji przeciwpadaczkowych ze specjalistami ds. ochrony zdrowia. Zebrani jednogłośnie przyjęli poniższe oświadczenie oraz zalecenia, które powinny zostać przedstawione i wprowadzone w życie we wszystkich krajach Europy. Prezentujemy obszernie fragmenty tego tekstu. Otrzymaliśmy go z Zarządu Głównego Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku.*

Padaczka jest jedną z najczęściej występujących chorób neurologicznych. Prawdopodobieństwo wystąpienia napadu padaczkowego odnosi się od trzech do 5 proc. populacji. Oznacza to, że w Europie na epilepsję cierpi od 25 do 40 milionów osób w każdym wieku. Zachorowalność na tę chorobę jest wyższa u dzieci i osób po 55. roku życia.

Padaczka jest chorobą, którą można leczyć. Każdy człowiek winien mieć zagwarantowane prawo do otrzymania właściwego leczenia. W gestii rządów i ministerstw zdrowia leży stworzenie odpowiednich warunków, dzięki którym możliwe będzie znaczne zmniejszenie kosztów, jakie niesie ze sobą ta choroba. Przy właściwej, wczesnie rozpoczętej i ciągłej farmakoterapii, wspartej możliwością monitorowania dawki terapeutycznej leku, istnieje możliwość likwidacji napadów padaczkowych aż u 75 proc. osób cierpiących na tę chorobę; co najmniej kolejne 5 proc. może wyzwolić się od napadów dzięki neurochirurgii. Ponadto istnieją inne możliwości terapeutyczne, jak np. leczenie behawioralne i psychoterapia. Dla osób, u których padaczka ma wyjątkowo ciężki przebieg i jest ona odporna na leki, dostępne są metody rehabilitacji, które pozwalają na poprawę jakości życia.

## **Problemy związane z padaczką**

Osoby chore na padaczkę oraz ich rodziny narażone są na wiele problemów, które są związane nie tylko z napadami, ale również ze społecznymi przejawami niewiedzy i nietolerancji dla tej choroby.

Często zdarza się, że lekarze leczący chorych na padaczkę nie posiadają wystarczającej wiedzy fachowej na temat różnych metod leczenia. W niektórych krajach leki przeciwpadaczkowe nie są powszechnie dostępne lub chorych nie stać na ich kupno. Brakuje również odpowiednich placówek diagnostycznych lub są one słabo rozwinięte.

Atmosfera milczenia, jaka towarzyszy padaczce, jest główną przyczyną społecznych objawów nietolerancji.

– Wiele dzieci chorych na padaczkę nie otrzymuje odpowiedniego wykształcenia.

- Poziom bezrobocia jest dwu- trzykrotnie wyższy od ogólnego poziomu i dwukrotnie wyższy od poziomu bezrobocia wśród osób dotkniętych innymi chorobami przewlekłymi lub niepełnosprawnymi.
- Wiele osób ukrywa fakt, że są chore na padaczkę, co prowadzi do izolacji społecznej, niskiej samooceny oraz depresji.
- Kobiety cierpiące na padaczkę posiadają zazwyczaj niewielką wiedzę na temat możliwości zajścia w ciążę i posiadania dzieci.
- Jakość życia osób starszych często ulega pogorszeniu ze względu na późne rozpoznanie padaczki.
- Osoby chore na padaczkę mogą mieć poważne kłopoty z samodzielnym przemieszczaniem się.

Nawet w krajach o dobrze rozwiniętych systemach opieki zdrowotnej osoby chore na padaczkę ukrywają swoją chorobę w obawie przed nietolerancją ze strony społeczeństwa. W rezultacie wielu chorych nie ma dostępu do wyspecjalizowanej opieki pozostając narażonym na napady padaczkowe, podczas gdy mogliby być leczeni.

Wyraźnie brak jest świadomości o wszechstronnej opiece dla osób chorych na padaczkę nakierowanej na poprawę jakości życia, jak i niewystarczająca jest wiedza na temat opieki medycznej, psychologicznej, jak i socjalnego wsparcia. Nawet w krajach rozwiniętych dostęp do tego rodzaju opieki jest poważnie ograniczony. W wielu krajach brak jest rehabilitacji psychospołecznej.

## **Zalecenia:**

Poniższe zalecenia skierowane są do rządów, opieki zdrowotnej i innych instytucji zajmujących się problemem padaczki:

1. Należy udostępnić procedury umożliwiające diagnozowanie napadów padaczkowych i ich przyczyn.
2. Leki przeciwpadaczkowe powinny być dostępne dla wszystkich i po przystępnej cenie. Należy udostępnić leczenie neuropsychologiczne i opiekę socjalną.
3. Należy opracować metody zapobiegania.
4. Należy promować szkolenie specjalistów w dziedzinie padaczki, badań nad epilepsją oraz potrzeb poszczególnych grup, np. problemów kobiet, osób starszych itd.
5. Należy edukować specjalistów i opinię publiczną na temat epilepsji, metod jej leczenia oraz konsekwencji społecznych.
6. Należy uświadomić społeczeństwo, że osoby chore na padaczkę mogą uczęszczać do normalnych szkół i są zdolne wykonywać większość zawodów.
7. Należy edukować pacjentów (dzieci i dorosłych).
8. Należy wspierać powstawanie stowarzyszeń pacjentów
9. Należy wspierać i promować projekty badawcze, ze szczególnym uwzględnieniem badań prowadzonych we współpracy z innymi krajami. Należy opracować zalecenia oparte na faktach oraz algorytm opieki nad osobami cierpiącymi na padaczkę, zmierzający do poprawy jakości ich życia. Należy opracować wskazówki oceny skuteczności badanych leków przeciwpadaczkowych.
10. Należy opracować – we współpracy z europejskimi organizacjami przeciwpadaczkowymi – Białą Księgę Epilepsji.

## 32. posiedzenie

22 października Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej oraz Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Sprawozdawca komisji, poseł Jacek Szczot (AWS) poinformował, że poselska inicjatywa zmierzała do właściwego sprecyzowania intencji ustawodawcy. W przepisach zabrakło bowiem jednoznacznego określenia, że również w 1998 r. pracodawcy zatrudniający określony procent osób niepełnosprawnych będą mogli korzystać z ulgi w podatku dochodowym. Komisje opowiedziały się za przyjęciem stosownych zmian.

Ponadto zaproponowano rozwiązanie, w myśl którego o umorzenie części pożyczki zaciągniętej na uruchomienie działalności gospodarczej, bądź o jej spłatę w ratach, będą mogli zwracać się do prezesa PFRON nie tylko pożyczkobiorcy, ale również inni zobowiązani do spłaty, np. spadkobiercy.

Poseł Roman Giedroń (AWS) powiedział, że od 1 stycznia 1999 r. wejdzie w życie przepis zobowiązujący pracodawców zatrudniających co najmniej 25 pracowników do dokonywania miesięcznych wpłat na PFRON. W 1988 r. obowiązuje jeszcze limit 50. pracowników.

Obecny stan prawny powoduje, że w 1998 r. pracodawcy nie korzystają z ulgi i zwolnień, a PFRON nie uzyskuje należnych kwot.

Poparcie dla omawianego projektu ustawy wyrazili: Roman Sroczyński (SLD), Joanna Staręga-Piasek (UW), Mirosław Pietrewicz (PSL), Adam Wędrychowicz w imieniu Naszego Koła, KPN oraz ROP.

Do wystąpienia posłów odniósł się sekretarz stanu **Janusz Gałęziak**. Potwierdził, że ustawa o rehabilitacji nasyca wiele problemów interpretacyjnych. Projekt poselski zmierza do ich usunięcia.

22 października 1998 r. Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Kronika Sejmowa Nr 46 (350)

„Chodzi mi o to, aby język giętki  
powiedział wszystko,  
co pomyśli głowa”



Melancholijnie i jesiennie wokół  
nas. Pohukuje wiatr w Witrynie,  
spadają liście z drzew, siąpi deszcz.  
Jesienny smutek, jesienna plucha.  
Usiądź w ciepłym fotelu z filiżanką  
gorącej herbaty i przeczytaj naszą  
Witrynę, a potem... „do serca przytul  
psa, weź na kolana kota...”

## Jesień

Lecą liście z drzew  
nasze lata też.  
Młodość płocha szybko mija,  
w sercu pozostaje gniew.

Czemu młodość ta  
tak szybciućko gna?  
Kiedy moje serce czasem  
za młodością łąka.

Cichutko bądź serce moje,  
już radości dość.  
Za krótkie jest życie nasze,  
jak jesienny gość.

Katarzyna Łysek

## Jesienne

Wiatr chyba prost z piekła  
pozrywał rumieńce z dziewic  
aniołki z chmurek głowy z karków  
a ręce powiązał w gordyjskie węzły  
I tak zbici w drgające mrowisko  
chłostani piorunami  
dzwoniąc ząbkami szarych duszyczek  
czekamy na koniec świata  
albo początek zimy  
gdy do światła tak daleko  
bo schowało się w środku ziemi  
i na krańcach nieba  
A tu mrok i chłód i zakatarzone niebo  
kichające deszczem  
i słońce czerwone ze wstydu  
że tak krótko trwa  
albo chore na anginę wschodów i zachodów  
podaje nam zimne promienie  
– skamieniałe ziarenka ciepła  
które wykiełkują dopiero na wiosnę  
gorącym sercem i nadzieją  
topiącą każdy lód i każdy ból

Juliusz Wątroba

## Jesienna piosenka

Dylu, dylu na badyłu  
świerszcz wokoło gra w ożynie,  
a wietrzyśko, świszczypała  
hula, skacze na kominie.

Nagle ...buch i wpadł w czeluście,  
aż dmuchnęły w górę sadze.  
Pasikonik gra na skrzypcach  
sowizdrzałom ku rozwadze.  
Słońce schyla swe promienie,  
patrzy ...co się z wiatrem stało.  
Ten z komina dał drapaką,  
że aż słonko poczerniało.

Kroczy gniewem nadąsane.  
„Byle dotrzeć do wieczora”!  
A wiatr zagrał mu na nosie  
i już tańczy w starych borach.

Grajek pohukuje w trzcinach  
basem, który ucho pieści.  
Nic dziwnego, że wnet ugrzązł  
w ramionach niewieścich.

Słońce patrzy zachmurzone  
zza gór na dymy ogniska.  
Raptem widzi: małe dzieci  
nad kłosami po ściemiskach.

Z żalu słonko szczerwieniło,  
przestało się boczyć,  
za wierzchołki się schowało  
ocierając z łez swe oczy.

Świerszcz, co bacznie patrzył wkoło,  
skomponował, piosnkę nową;  
tak powstała „pieśń” jesienna,  
powtórzona słowo w słowo.

„Radosław”

★ ★ ★

Jestem sam  
Na ulicy  
Niekwietnej  
Szkielety okien  
Odrapanych domów  
Pochłaniają  
Myśli moje.  
Rdzawy płot odgradza  
Resztki tajemnic  
Od chęci poznania  
Jestem sam –  
W przewróconych ulach  
Nie brzęczą pszczoły,  
Na ulicy  
Niekwietnej.

Marcin Bedlicki



# Życie bez barier

*Świat, który nas otacza zaprojektowany jest dla człowieka młodego, sprawnego, o średnim wzroście i dobrym poziomie inteligencji.*

*Osoby starsze, dzieci oraz niepełnosprawni mają często kłopot w poruszaniu się po ulicach, wsiadaniu do autobusu, przy wejściu do szkoły i urzędów.*

*Nierzadko osoba o obniżonej sprawności nie jest w stanie opuścić własnego mieszkania.*

Podróż koleją przeraża nie tylko osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, ale również starszych i mniej sprawnych, którzy mają ogromne kłopoty z „wdrapaniem się” z niskiego peronu.

Na przełomie września i października w miejscowości Bad Arolsen w Niemczech odbyła się konferencja zorganizowana przez firmę HEWI pod hasłem „Życie bez barier”. Uczestniczyło w niej 300 specjalistów z Europy, głównie architektów, lekarzy, dziennikarzy, projektantów i samych niepełnosprawnych. Konferencja transmitowana była w Internecie. Po zakończeniu każdej sesji odbywała się dyskusja, w której uczestniczyli również użytkownicy Internetu, przebywający w różnych częściach Europy. Amerykański architekt **Bruce Corson** postawił tezę, że największą barierą jest brak myślenia o barierach. Na przeźroczech zaprezentował przykłady wielu bezsensownych budowli, np. toalety przystosowane dla niepełnosprawnych mieszczące się na piętrze budynku, w którym nie ma windy, albo na campingu, bez możliwości dojazdu wózkiem inwalidzkim. Zdarza się, że miejsca, do których chcieliby dotrzeć niepełnosprawni, zagrodzone są sprzętem do sprzątnięcia, potłuczonym szkłem czy ozdobnymi donicami. Największy problem stanowią „niekompletne systemy”. Ktoś zawiesza na budynku międzynarodowy znak dostępności, po czym okazuje się, że brakuje swobodnego dojazdu do toalety. Nierówno ułożone płytki oraz niezbyt wysokie progi, które umożliwiają przejazd wózkiem inwalidzkim, bardzo utrudniają poruszanie się osobom z niedowładem spastycznym oraz niewidomym, którzy nie są przygotowani na tego typu przeszkody.

O doświadczeniach osób niepełnosprawnych mówiła **Beverly Jones** z USA, która sama porusza się na wózku inwalidzkim. Zwróciła uwagę na fakt złego znakowania miejsc publicznych, dostępnych dla osób niepełnosprawnych. Beverly zaapelowała do specjalistów siedzących na sali: „spróbujcie przez chwilę być mną, spróbujcie wyobrazić sobie, że siedzicie na wózku, spróbujcie przez cały dzień poruszać się w taki sposób, jakbyście poruszali się na wózku.”

Stwierdziła, że poruszanie się na wózku nie jest oznaką niepełnosprawności. Osobą niepełnosprawną czuje się dopiero wtedy, kiedy nie może dotrzeć do wielu miejsc w obiektach publicznych, nie może skorzystać z telefonu, wypić kawy z przyjaciółmi czy obejrzeć filmu, który właśnie wszedł na ekrany. Mówiła dalej, że największą barierą jest negatywny odbiór społeczny.

W Ameryce przez wiele lat wszystkie organizacje skupiające osoby niepełnosprawne stosowały „lobbing” skierowany głównie do polityków i lokalnych władz. Doprowadziło to do podpisania w 1990 r. Karty Praw Osób Niepełnosprawnych (ADA), stanowiącej obecnie prawo federalne, do którego musiały się przystosować wszystkie stany Ameryki. Wspólne działania na rzecz niepełnosprawnych doprowadziły do tego, że prawo dotyczące osób niepełnosprawnych jest praktycznie stosowane w całej Ameryce.

Przedstawiciel Związku Niepełnosprawnych Austrii **Eduard Riha** zilustrował problemy osób niepełnosprawnych na własnym przykładzie. Tydzień przed wyjazdem na konferencję zamówił bilet kolejowy z Wiednia informując rezerwację, że porusza się na wózku inwalidzkim. Kiedy przyjechał na dworzec, okazało się, że w składzie pociągu nie ma wagonu przystosowanego dla osób na wózkach. Wagon po prostu „zaginął”, a beztroscy kolejarze zaproponowali mu jazdę w przedziale z rowerami. Eduard stwierdził, że tworzenie różnych barier nie tylko utrudnia życie osobom niepełnosprawnym, ale również poniża te osoby.

Inna grupa referatów dotyczyła specjalnego przystosowania mieszkań i przestrzeni wokół domów dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Nowa koncepcja budowy domów z przeznaczeniem dla osób samotnych, starszych i niepełnosprawnych zakłada wyposażenie tych domów w różne urządzenia techniczne. Obok alarmów przeciwwłamaniowych i przeciwpożarowych niezbędne są specjalne sygnalizacje o różnych zagrożeniach, w jakich może znaleźć się mieszkająca samotnie osoba. Wszystkie urządzenia, takie jak: termostat utrzymujący temperaturę, telefon, radio, telewizor, powinny być sterowane za pomocą pilota. Zwraca się szczególną uwagę na to, aby były to domy ekologiczne, budowane z materiałów biologicznie nieczynnych.

Projektowanie „dla wszystkich” to nie tylko troska o ludzi niepełnosprawnych. To również mądre działanie ekonomiczne, polegające na ograniczeniu pomocy państwa kierowanej do osób niepełnosprawnych. Dobrze przystosowanie mieszkania, klatki schodowej, windy, sklepów, pawilonów usługowych umożliwia osobie niepełnosprawnej samodzielne funkcjonowanie. Zmniejsza więc subwencje państwa na pomoc kierowaną dla tej grupy osób.

Słuchając wykładów o inteligentnych domach przypomniałem sobie wizytę u jednego z inwalidów w małym szwedzkim mieście Trelleborg. Młody chłopak, całkowicie sparaliżowany, sterował wszystkimi urządzeniami domowymi przy użyciu jednego przycisku. Mógł otwierać drzwi wejściowe, włączać i wyłączać światło, wentylator, radio, telewizor, telefon. Szwedzi z dumą prezentowali urządzenie nazwane przez nich Jens. Podobne urządzenie widziałem przed dwudziestu laty w ... Klinice Rehabilitacji w Poznaniu. Skonstruował je dr inż. Jan Ober. Młody człowiek po złamaniu kręgosłupa z całkowitym porażeniem kończyn, wdmuchując za pomocą rurki powietrze, sterował urządzeniami znajdującymi się w pokoju. Mógł samodzielnie zmieniać ustawienie łóżka, włączać i wyłączać wentylator, światło, radio, przywoływać

pielęgniarkę... Doktor Ober wymyślił to wszystko jeszcze przed erą komputerową i może dlatego nikt w Polsce nie zauważył wynalazku.



*Delegacja amerykańska na sali obrad od lewej: Beverly Jones – członek zarządu NESS (National Easter Seal Society), Bruce Corson – architekt i Sara Brewster – wiceprezes NESS*

Niemcy i Amerykanie podają, że w ich krajach 1/5 obywateli to osoby niepełnosprawne. Według polskich statystyk tylko co dziesiąty obywatel jest niepełnosprawny. Trudno jednoznacznie ustalić, czy jest u nas tak dobrze, czy „pomyłono się” w czasie liczenia.

Byłem jedyną osobą z Polski uczestniczącą w Konferencji w Bad Arolsen. Ubolewam bardzo, że nie dotarł na nią nikt z naszych architektów. Kraje Unii Europejskiej, do której w najbliższych latach zamierzamy się przyłączyć, proponują koncepcję projektowania „dla wszystkich”. W Polsce, niestety, nadal projektuje się dla młodych i sprawnych po to, aby następnie dużym kosztem likwidować bariery stworzone w poszczególnych mieszkaniach.

Cieszę się bardzo z wysokich międzynarodowych odznaczeń, które otrzymali niedawno polscy ekonomiści, prof. Balcerowicz i Hanna Gronkiewicz-Waltz. Cieszę się również z tego, że coraz więcej polskich mleczarni spełnia normy europejskie. Pamiętać jednak musimy, że do Unii Europejskiej nie zostanie przyjęte państwo, które nie potrafi zapewnić podstawowych standardów życiowych swoim niepełnosprawnym obywatelom.

Tekst i foto: **Piotr Janaszek**

## Kolejny jesienny plener

Wskazanie na twórczość plastyczną osobom niepełnosprawnym jako drogę wiodącą do ich samospelnienia, a także głębokiej rehabilitacji psycho-fizycznej i społecznej oraz ukazanie potencjału intelektualnego tychże osób – takie cele



*Przy pracy Barbara Noga z Lęborka*



*Jedna z akwareli Wiesława Dryndy*



*Fragment wystawy poplenerowej*

postawili sobie organizatorzy kolejnego pleneru plastycznego, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych z Lublińca. Jego inicjatorem i realizatorem był niezmiernie twórczością plastyczną od wielu lat, animator działalności twórczej i gospodarczej osób niepełnosprawnych.

Tegoroczny turnus plastyczny miał miejsce w pięknej, jesienną scenarii jednego z najstarszych w Polsce uzdrowisk – Łądku Zdroju. Dzięki dofinansowaniu PFRON i dotacji z Urzędu Wojewódzkiego w Częstochowie mogły w nim uczestniczyć 42 osoby z terenu całej Polski.

Zarówno doświadczonym „plenerowiczom”, jak i adeptom sztuki fachową pomocą i radą służył **Marian Knobloch**, znany nie tylko na Śląsku artysta-plastyk, prowadzący warsztaty twórcze dla osób niepełnosprawnych już od 15. lat. Jego humorystyczny i sugestywny sposób realizacji zadania wpływał na uczestników mobilizująco; nie trzeba było ich namawiać do twórczej pracy.

Uczestnicy i organizatorzy turnusu plastycznego spotkali się z dużą przychylnością i pomocą ze strony dyrekcji FWP w Łądku Zdroju. Zorganizowana w kawiarni „Kaskada” wystawa poplenerowa cieszyła się dużym zainteresowaniem kuracjuszy, mieszkańców i lokalnej prasy, a twórcy doczekali się wielu słów uznania.

**IKa**

fot. SON Lubliniec

# Kompleksowe usprawnianie

*Od kilku lat ponad sto tysięcy osób rocznie korzysta z dobrodziejstwa udziału w turnusach rehabilitacyjnych dofinansowywanych przez PFRON.*

*Jak kraj długi i szeroki niepełnosprawni wypełniają ośrodki rehabilitacyjno-wypoczynkowe, sanatoria i zwykłe domy wczasowe.*

*Ten program odniósł sukces i warto o tym głośno mówić, kiedy tyle słyszy się o nieprawidłowościach w działalności Funduszu.*



*Ireneusz Stabicki przygotowuje się do jazdy na nartach wodnej*

Turnusy stały się polem aktywności setek stowarzyszeń. Jest wśród nich wiele, które wprowadziły do programów turnusów niezwykle pożyteczne pomysły. Poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów „Start” wyróżnia się ponad 35-letnią historią organizacji turnusów. Już w 1963 roku prof. Aleksander Kabsch zorganizował w Trzciance pierwszy letni turnus rehabilitacyjny dla osób niesprawnych ruchowo. Odtąd turnusy odbywały się każdego roku.

Gdyby „ojciec” polskiej szkoły rehabilitacji – nieodżałowany profesor Wiktor Dega – mógł odwiedzić tegoroczny sierpniowy turnus sportowy poznańskiego „Startu” w Wągrowcu, miałby na pewno powód do dumy. Jego idee kompleksowej rehabilitacji znalazły tutaj niespotykany dotychczas wymiar. Bo czy jest możliwe, aby mimo wózka inwalidzkiego jeździć na nartach wodnych z szybkością ponad 50 km/godz., wspinać się na wysokie drzewa, jeździć konno i nurkować? Kolejna „pokazówka” z udziałem inwalidów, gladiatorstwo, impreza zarezerwowana dla elit? Nie, to po prostu obóz aktywnej rehabilitacji, z nowatorskim programem łamania barier i zahamowań tkwiących w osobach niepełnosprawnych.

Niech o obozie opowiedzą sami uczestnicy:

Wiesia z Kielc: – Jestem dwa lata po wypadku, więc jest mi bardzo trudno. Wydaje mi się, że nie zaakceptuję wózka chyba nigdy. Do tej pory nie pomógł mi żaden lekarz, żaden psycholog. Uczyniły to natomiast osoby na tym obozie, które są po takich samych przeżyciach, po takich samych urazach i tak samo jak ja są na wózku.



*W chwilę po starcie, szybkość 50 km/godz*

Beata z Gdyni: – Jeździłam 16 lat na wózku i wydawało mi się, że przeszłam całą szkołę rehabilitacji. Jestem bardzo sprawna, bo poruszam się, jem sama, ubieram. Ale okazało się, że przez kilka dni obozu nauczyłam się więcej o sobie, o swojej niepełnosprawności, niż przez 16 lat najlepszej polskiej rehabilitacji. Zobaczyłam, że wszystko jest rzeczywiście możliwe.

Obozy organizowane przez „Start” są nowoczesnym sposobem rozwiązywania wielu problemów związanych z niepełnosprawnością. Lansowana w latach dziewięćdziesiątych hierarchia wartości, stawiająca na pierwszych miejscach takie cechy, jak siła, sprawność fizyczna, zdrowie, zamożność, sukces, tworzy model „społeczeństwa produkcyjnego”, które za w pełni wartościowe uważa jedynie jednostki będące producentami i konsumentami dóbr, a w którym brakuje miejsca dla osób niepełnosprawnych.

W Polsce żyje ponad 5 mln osób niepełnosprawnych, co stanowi ponad 14 procent naszego społeczeństwa (według GUS, 1996). Badania naukowe

i praktyka wskazują na niewydolność rehabilitacji klinicznej i zasadność przeniesienia ciężaru usprawniania osób niepełnosprawnych – w zakresie czynności życia

# w wykonaniu poznańskim



*Taternik Andrzej Lis  
asekuruje zjazd  
na linie Beaty  
Wachowiak-Zwara*

*Jazda konna  
z użyciem specjalnie  
zaprojektowanej  
rampy dla wózków*



*Na pokładzie  
łodzi żaglowej  
typu katamaran  
dowodzi Edward  
Suszyński*



*Kurs swobodnego nurkowania*

codziennego i lokomocji – na obozy rehabilitacyjne. Inicjatorzy programu obozów „Startu” mają wieloletnie doświadczenie w ich organizacji. Są wśród nich polscy pionierzy systemu aktywnej rehabilitacji oraz obozów z wykorzystaniem nowych dyscyplin sportu. Obozy te są połączeniem najlepszych rozwiązań polskich i zagranicznych. Kompleksowy, sprawny, kompetentny i atrakcyjny program, oparty o współpracę ze specjalistami i kontrolowany przez badania naukowe, przyczynia się do polepszenia jakości życia osób niepełnosprawnych, przygotowuje wśród nich kadre animatorów aktywności życiowej, jest także istotnym elementem edukacji studentów Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

U podstaw wysiłków organizatorów „startowskiego” eksperymentu jest gorące pragnienie zmiany dotychczasowego wizerunku osoby niepełnosprawnej i chęć wykreowania nowego, umożliwiającego pełnoprawny udział niepełnosprawnych w życiu społeczeństwa.

Za rok w fantastycznie wyposażonym Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym poznańskiego „Wielspinu” w Wągrowcu znowu pojawią się młodzi ludzie, którzy zapragnęli przekonać się, że nie ma barier, że wszystko jest możliwe wówczas, kiedy się bardzo chce.

Turnus w Wągrowcu zorganizowany został przez SSI „Start” w Poznaniu, z dofinansowaniem PFRON, przy wydatnej pomocy Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” w Warszawie, Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej i Zarządu Miasta Poznania oraz grupy wolontariuszy z Jacht Klubu Wielkopolski, Aeoroklubu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu. SSI „Start” organizuje także turnusy dla osób starszych, dzieci i młodzieży w najlepszych ośrodkach rehabilitacyjno-wypoczynkowych na terenie całego kraju. Wszelkich informacji udziela Biuro SSI „Start”, ul. Zacisze 2, 60-831 Poznań, tel./fax 061.84-83-189.

**Romuald Schmidt**  
fot. SSI „Start” Poznań

**Podobieństwo do sławnego aktora pierwsze dostrzegły kobiety. Później napisali o tym dziennikarze. Bo nietypowa latynoska uroda Roberta Studziźby budzi entuzjastyczne komentarze („Jest piękny jak Antonio Banderas” – cytata z prasy...) nawet wśród mężczyzn. A sam Studziźba, brązowy medalista mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów osób niepełnosprawnych, aktualny mistrz Polski w tej dyscyplinie sportu, reaguje na to porównanie z odrobiną zażenowania i irytacji. Jako człowiek skromny prosi: skończcie świrować i...**



## ... przestańcie z tym Banderasem !

W jego życiu wszystko miało być inaczej. Jak? Tego dokładnie nie wie, bo kiedy w 1989 r. zdecydował się gonić pociąg odjeżdżający z peronu miał zaledwie 16 lat. Był uczniem szkoły zawodowej, a w wolnym czasie razem z kolegami z upodobaniem grywał w piłkę nożną. Myślał o tym, żeby na serio ćwiczyć wschodnie sztuki walki. Zaczynał trenować kick-boxing. – Może byłbym mechanikiem samochodowym i pracował na utrzymanie rodziny w jakimś warsztacie, tak jak wielu moich kolegów? – zastanawia się. Stało się inaczej. Wskoczył na stopień odjeżdżającego wagonu i szczęście go opuściło. Brak precyzji przyplacił amputacją obu nóg. Chirurg musiał ciąć wysoko, dużo powyżej kolan.

Dzisiaj jest znanym sportowcem, członkiem kadry narodowej. W swoim pokoju wyeksponował puchary, którymi nagradzano jego występy na różnych zawodach. W szafie wisi biało-czerwony dres z naszytym na piersi orłem w koronie. Sukcesy odnosi także w fotografii – autorską wystawę zdjęć pod wspólnym tytułem „Z mojej perspektywy” w lecie tego roku prezentowano w „Małej Galerii” Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach. – Pozbierać się po wypadku nie było prostą sprawą, ale jak widać można to zrobić – podsumowuje swoje życiowe osiągnięcia.

Począs rozmowy niechętnie wraca do wydarzeń sprzed lat. Sprowokowany mówi mało, krótkimi zdaniami. Tak, pierwsze miesiące rehabilitacji to był koszmar. Podczas regularnie powracających napadów melancholii godzinami wpatrywał się w okno. Z domu wyjeżdżał na wózku tylko w nocy. A kiedy wreszcie przestał się ukrywać, trzeba było nauczyć się wytrzymać ukradkowe, pełne współczucia spojrzenia

przechodniów i szeptane półgłosem uwagi: „Jaka to wielka tragedia”, „Biedny człowiek!”. Trzeba miesięcy i lat, żeby obyć się z takimi zachowaniami.

– Mam świadomość, jak prezentuje się człowiek na wózku. Mimo wszystko to przykre, że ludzie wypowiadają się o kimś w ten sposób, nawet nie wiedząc, kto to jest i co sobą reprezentuje – zauważa.

W powrocie do równowagi psychicznej pomógł mu sport. Żeby wyrwać się z apatii i przestać rozpamiętywać fatalny skok, dużo ćwiczył hantlami. Wysilek fizyczny okazał się skuteczną formą terapii. A sprawne ramiona przydają się w życiu codziennym, gdy trzeba na wózku dojechać na siłownię czy zejść po schodach do telefonu, który znajduje się na parterze piętrowego domu rodziny Studziźbów.



*Kadra Polski w Hiszpanii, z prawej Robert Studziźba*

Bo mimo propozycji rodziców nie chciał przeprowadzić się na parter („To zawsze był mój pokój!”), sprawdzian swoich umiejętności fizycznych traktując jako szkołę charakteru. Po krętych schodach porusza się używając siły ramion. Schodząc podiera się pośladekmi. Trasę z góry na dół i z powrotem pokonuje kilka razy dziennie. Ma dwa wózki, jeden stale „parkuje” na dole.

Z fotografią i ciężarami zetknął się dopiero w Zakładzie Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów w Reptach. Do ćwiczeń przekonał Studziźbę („Ale nie zajęło mu to dużo czasu...”)

– Miałem tam szczęście spotkać ludzi, którym chciało się popracować nad moją psychiką. Dzięki nim szybciej zrozumiałem, że ciągle mam po co żyć. Jałowy bunt to nie jest dobra droga. Wiem, że kiedyś będę robił bilans i chciałbym uniknąć frustracji

spowodowanej tym, że z mojego życia nic nie wyniknęło – mówi.

Również dlatego zaczął ćwiczyć z taką determinacją. Na pierwszym treningu wycisnął tylko 60 kg, ale po roku intensywnych zajęć poprawił się dwukrotnie, „rozprawiając” się z ciężarem 125 kg. Przez pierwsze cztery lata startów na mistrzostwach Polski zajmował czwartą lokatę. Przełom nastąpił w 1995 r., kiedy jako zdobywca brązowego medalu wreszcie znalazł się na podium. W następnych mistrzostwach znowu był trzeci, a w 1997 r. wywalczył srebro i został powołany do kadry narodowej. W tym samym roku na mistrzostwach Europy w Pieszczanach zdobył brązowy medal.

Jego największy sportowy sukces to dzieło ostatnich tygodni. Dokładnie 23 października, podczas mistrzostw świata w Dubaju, stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, reprezentant Polski Robert Studziźba wywalczył brązowy medal. Leżąc na ławeczce wycisnął sztangę ważącą 175 kg. Tym wynikiem poprawił swój dotychczasowy rekord życiowy. Właściwie podniósł 180 kg, ale z powodu niedokładności technicznych sędziowie zawodów stosunkiem głosów 2:1 uznali, że podejście zostało spalane.

Podnoszenie ciężarów osób niepełnosprawnych to sport dla osób po amputacjach lub z dysfunkcją kończyn dolnych. Warunki fizyczne startujących decydują o specyfice tej dyscypliny. Ponieważ zawodnicy nie mogą korzystać z siły nóg, kładą się na ławeczce pod sztangą umieszczoną na podpórkach. Żeby zaliczyć bój, trzeba uchwycić sztangę, opuścić na klatkę piersiową i przytrzymać przynajmniej półtorej sekundy, a później jednostajnym ruchem obu rąk wypchnąć do góry. W ostatniej próbie na mistrzostwach świata Robert spóźnił jedną rękę...

Werdykt sędziów nie zepsuł mu radości ze startu. Oceniając swoje szanse przed wyjazdem Robert Studziźba liczył na szóste miejsce.

Lata inwestowania w sport opłaciły się. Mimo że mistrzowie wśród ludzi niepełnosprawnych nie mogą finansowo równać się nawet z piłkarzami niższych lig, to jednak te kilkaset złotych stypendium przyznanego za osiągnięcia sportowe, zsumowane z rentą inwalidzką zapewniają Robertowi Studziźbie finansową samodzielność. Wprawdzie na poziomie podstawowym, ale jak dotąd wystarczało. To może zmienić się już wkrótce, kiedy przestanie mieszkać z rodzicami i razem z narzeczoną wprowadzi się do nowego mieszkania. Dlatego poszukiwania

dobrze płatnej pracy traktuje jako kolejne życiowe wyzwanie.

Wśród swoich życiowych sukcesów do największych zalicza związek z kobietą. Tuż po wypadku wydawało mu się, że z miłości będzie musiał zrezygnować. – Nie wiem, czy potrafiłbym związać się z niepełnosprawną dziewczyną.

Najwyraźniej kobiety mają inną psychikę, na szczęście... Partnerów, z których jeden jest niepełnosprawny, czekają długie i trudne rozmowy. Moje warunki fizyczne bardzo mnie ograniczają, ale mimo to potrafiłem się z Basią porozumieć. Trwa to już sześć lat.

Zawodowo chciałby związać się z fotografią. Ukończył dwuletni kurs i posiada uprawnienia czeladnicze. W wolnych chwilach robi zdjęcia. Najpewniej czuje się portretując ludzi. Jego uwagę zwraca również detal w architekturze, pejzaż i zwierzęta. Robert ma także dużo zdjęć ptaków, ale ciągle nie uznaje ich za wystarczająco dobre, by chwalić się nimi na zewnątrz. Raczej towarzysko portretuje kolegów z reprezentacji Polski podczas zawodów, w których bierze udział.

– Bardzo bym nie chciał, żeby utożsamiano mnie ze środowiskiem artystów niepełnosprawnych. Wydaje mi się, że moja niepełnosprawność nie ma nic wspólnego ze sposobem kadrowania i doбором tematów. Gdybym nie stracił nóg, moje zdjęcia byłyby takie same.

Jest realistą i wie, że nigdy już nie będzie miał swoich 182 centymetrów wzrostu sprzed wypadku. Ale co innego nauczyć się żyć normalnie z tą świadomością, a co innego w pełni zaakceptować to, co się stało. – Jeśli ktoś powie, że to jest możliwe, skłamię. Nie wierzę, że kiedykolwiek mógłbym się z tym pogodzić. Może byłoby mi łatwiej, gdybym wiedział, jaki cel ma takie gorzkie doświadczenie? Ale nie wiem. Człowiek wierzący może powiedzieć, że Bóg tak chciał. Jestem katolikiem, ale nie jestem przekonany, czy rzeczywiście On tak chciał. Wiem tylko, że popełniłem błąd i płacę za to wysoką cenę.

Mimo to jego ambicją jest udo- wodnić, że na przekór trudnościom zachował apetyt na życie, że może wiele osiągnąć, a w stosowanym przez niego słowniku nie ma pojęć zwątpienie i porażka.

Robert Studziźba za kilka lat? Ustabilizowany finansowo, ceniony fotografik, reprezentant Polski z nominacją na paraolimpiadę w Australii. Tak to sobie wymyślił.

**Rafał Jaworski**

fort: Robert Studziźba

## „Z mojej perspektywy”



*Z upodobaniem portretuje ludzkie twarze, zwraca uwagę także na detal w architekturze. Mówi, że imponuje mu praca Tomasza Tomaszewskiego. Fotografuje w wolnych chwilach. W przyszłości chciałby się zająć fotografią portretową. Prezentowane powyżej zdjęcia to część ekspozycji „Z mojej perspektywy”, pierwszej autorskiej wystawy Roberta Studziźby.*

# Powołano Komitet Paraolimpijski

**10** października 1998 r. w Łodzi powołano Polski Komitet Paraolimpijski. Jego członkami – założycielami były: Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, Stowarzyszenie Społeczno-Sportowe „Sprawni Razem” i Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów.

Od kilku lat w środowisku organizacji zajmujących się sportem niepełnosprawnych prowadzona była ożywiona dyskusja na temat powołania reprezentacji sportu niepełnosprawnych w Międzynarodowym Komitecie Paraolimpijskim oraz wobec narodowych komitetów paraolimpijskich. Od 1964 r. funkcję tę pełnił Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Ponadto trudności finansowe związane z przygotowaniem olimpijczyka, wyposażeniem i udziałem w letnich i zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich zdecydowały o przyspieszonym powołaniu Komitetu.

Walny Zjazd Delegatów zatwierdził statut Komitetu, wybrał 18-osobowy zarząd, 5-osobową Komisję Rewizyjną i prezesa Zarządu Komitetu. Został nim min. Jacek Dębski, prezes UKFiT,

przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Tadeusz Jedynak. Zjazd nadał godność honorowego członka prof. Zbiniewowi Relidze.

4 listopada na posiedzeniu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego ukonstytuowało się jego Prezydium w składzie: Jacek Dębski – przewodniczący, trzech wiceprzewodniczących – Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Witold Dłużniak i Zenon Jaszczur, oraz członkowie – Adam Gwara i Jan Włostowski.

Podstawowym celem Komitetu jest propagowanie i rozwijanie sportu wśród osób niepełnosprawnych oraz reprezentowanie zrzeszonych organizacji wobec władz państwowych i samorządowych, a w szczególności kierowanie całokształtem spraw związanych z ustaleniem oraz przygotowaniem reprezentacji kraju na Igrzyska Paraolimpijskie.

*Henryk Waszkowski, (rhr)*

## Tenis stołowy na wózku



**W** sobotę, 17 października 1998 roku w sali klubu tenisowego huty „Baildon” w Katowicach miała miejsce inauguracja sezonu 98/99 Regionalnej Ligi Tenisa Stołowego osób z dysfunkcjami narządu ruchu (w tym także poruszających się na wózkach inwalidzkich). Głównym organizatorem rozgrywek ligowych jest katowicki „Start”, a w rozgrywkach udział biorą następujące drużyny kobiece i męskie: „Start” Katowice, Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów Narządu Ruchu w Reptach Śląskich, Zakład Pracy Chronionej „Termoplastyka” Tychy, Katowicki Związek Inwalidów Narządu Ruchu.

W kategorii osób poruszających się na wózkach w konkurencji kobiecej pierwsze miejsce zajęła **Urszula Łagocka-Nowak**, druga była **Teresa Nowak**, a trzecia – **Maria Byrtek**. Wśród mężczyzn w tej samej kategorii zwyciężył **Marcin Małozieć**, drugi był **Stefan Kramarczyk**, trzeci – **Marcin Karbownik**, czwarte miejsce zajął **Janusz Żurek**.

W kategorii osób z dysfunkcją narządu ruchu wśród kobiet zwyciężyła **Barbara Serafin**, druga była **Magdalena Badura**, a trzecie miejsce zajęła **Aleksandra Ławecka**.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął **Henryk Kędziora**, drugi był **Adam Król**, na trzecim miejscu uplasował się **Sławomir Osewski**, czwartą lokatę zdobył **Mariusz Budzyński**.

Uczestniczący w rozgrywkach zawodnicy grali z wielką ambicją i zaangażowaniem. Widać było, że walka o ligowe punkty oprócz sportowego wysiłku przynosi im autentyczną radość. Tak zwany wielki sport jest skażony wieloma naleciałościami, które zabijają

szlachetność i czystość sportowych zmagania. Sport w środowisku osób niepełnosprawnych jest wolny od tych negatywnych zjawisk. Charakteryzuje go prawdziwie sportowa, wolna od zawiści rywalizacja, prawdziwy, przynoszący zdrowie i odprężenie wysiłku sportowy, realizowany w atmosferze przyjaznej i spolegliwej.

Sędzia główny zawodów **Maciej Piestrak** - rehabilitant w ośrodku w Reptach Śląskich, podkreśla doniosłą rolę rywalizacji sportowej w postępowaniu rehabilitacyjnym.

– Czynne uprawianie sportu przynosi nieocenione wyniki w poprawie ogólnej kondycji psychofizycznej osób niepełnosprawnych. Ruch to życie, a szlachetna rywalizacja sportowa pozwalająca sprawdzić własne możliwości i pokonać ograniczenia, to życie prawdziwie owocne i pełne – mówi z pełnym przekonaniem pan Maciej. I wie, co mówi. Sport jako czynnik terapeutyczny

pozwoił poprawić jakość egzystencji niejednej osobie niepełnosprawnej. Sportowa aktywność nie da się niczym zastąpić w życiu współczesnego człowieka. W środowisku osób niepełnosprawnych ta prawda jest nie tylko dobrze rozumiana, ale także skutecznie realizowana.

*Zbigniew Skorupiński*

foto: Krzysztof M. Kwiatkowski



*W tyle – Marcin Małozieć*



*Atakuje Henryk Kędziora*

## WAŻNE SPOTKANIE

## PFRON uchyla rąbka

*Spotkanie konsultacyjno-informacyjne zorganizowane przez KIG-R z członkami zarządu PFRON Marianem Leszczyńskim – wiceprezesem ds. finansowo-ekonomicznych oraz Arkadiuszem Majcherem – wiceprezesem ds. programowo-organizacyjnych, odbyło się w Warszawie 20 października.*

## Widzimy perspektywy

– Wdzięczny jestem za umożliwienie nam spotkania – rozpoczął M. Leszczyński – z gronem ludzi, we współpracy z którymi widzę szansę na doskonalenie systemu rehabilitacji zawodowej tak, by coraz bardziej służył on osobom niepełnosprawnym i był trwałym elementem polskiej polityki społecznej. Ta dyskusja jest już trochę spóźniona – może wcześniej potrafilibyśmy wywrzeć większy wpływ na kształt tych zmian, które w większości są już zapisane w formie ustaw. **Zaproponowaliśmy to spotkanie w tym momencie, w którym byliśmy do niego przygotowani – widzimy już pewne perspektywy i kształt funkcjonowania ZPCh w roku przyszłym.**

M. Leszczyński wspominał o Jerzym Hubercie Modrzejewskim, którego nie ma już wśród nas, a który wywarł niezaprzeczalne piętno na kształt rehabilitacji zawodowej. Wpoił w niego przekonanie, że ten system będzie się bronił, dopóki będzie w stanie służyć osobom niepełnosprawnym.

**Tegoroczne nowinki**

Następnie przedstawił pokrótce zmiany, jakie zaszły w systemie funkcjonowania ZPCh w roku bieżącym.

1. W efekcie reformy systemu ubezpieczeń zdrowotnych ZPCh poniosą straty, bowiem 6,5 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych będą musiały wpłacić do kas chorych. Pojawił się również problem przyzakładowych przychodni rehabilitacyjnych, których status w nowym systemie nie został uregulowany.

2. Reforma systemu ubezpieczeń społecznych spowodowała wzrost obciążeń ZPCh z tego tytułu tylko o trzy punkty, co można uznać za sukces w stosunku do wcześniejszych założeń, ale nie do końca. Różnicę w kwocie składek na ten cel pokryją budżet i PFRON. Ten ostatni w roku przyszłym wyda na tę rekompensatę 291 mln zł, co całkowicie „wywróciło” jego plan finansowy na 1999 rok. Kwota ta mieści się bowiem w pozycji „rehabilitacja zawodowa” (ustawowo 65 proc.

środków Fundusz musi przeznaczać na ten cel) i jej brak znacznie utrudni reformę systemu wspierania ZPCh przez PFRON. Jest więc to również przegrana środowiska chronionego rynku pracy.

3. Polska staje się krajem samorządowym, kompetencje urzędów centralnych zostaną w dużym stopniu przekazane na szczeble terenowe, które będą nowymi partnerami dla ZPCh.

Te trzy reformy niosą nie tylko zagrożenia, niosą również szansę. Do powiatów dotrą relatywnie małe środki z PFRON; zdecydowanie nie rozwiążą one wszystkich problemów osób

niepełnosprawnych. Wraz ze świadomością – której teraz nie ma – braku środków na ten cel pochodzących z Funduszu, zacznie się ich poszukiwanie w budżetach samorządowych. Drugą szansą jest zdecydowane usprawnienie funkcjonowania Funduszu, którego centrala zostanie odciążona z kilkudziesięciu zadań.

Ostatnią proponowaną w roku bieżącym zmianą w systemie funkcjonowania ZPCh był projekt Ministerstwa Finansów, kwestionujący dotychczasowy kształt ulgi w podatku VAT. Podkreślić należy, że nie kwestionowano

pozostałych ulg systemowych. Ma on być swoistą „dziurą” w VAT-owskim monolicie, dziurą, która nie ma odpowiednika w rozwiązaniach podatkowych stosowanych przez członków Unii Europejskiej. Drugi argument, którego używano, to fakt, że system ten powoduje powstanie ogromnych dysproporcji w świadczeniach państwa na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych w poszczególnych ZPCh. W ekstremalnych przypadkach sięgają one setek tysięcy złotych na jednego zatrudnionego inwalidę.

– Musimy pogodzić się z faktem – mówił M. Leszczyński – że status quo jest nie do utrzymania. Jeśli będziemy bronić takich kwot to przegramy wszyscy. By dyskutować na ten temat, zaprosiliśmy tutaj Państwa. Musimy w tym zakresie wypracować i przedstawić propozycję, która będzie do przyjęcia i dla nas, i dla rządu. Powinno to być rozwiązanie długofalowe, które akcentować będzie mechanizmy ekonomiczne. **Praca osób niepełnosprawnych nie może być pozorowana, pozbawiona sensu – musi być społecznie użyteczna.** Na inne rozwiązania – abstrahując od ich oceny moralnej – nie stać nas w tym kraju.

**Plan finansowy PFRON na 1999 rok**

Następnie prezes Leszczyński przedstawił główne założenia planu finansowego PFRON na rok przyszły. **Jego przychody szacowane są na 1 mld 800 mln zł, z czego 67 proc. przeznaczają się**



Od lewej: dyr. A. Barczyński (KIG-R), prez. M. Leszczyński, prez. A. Majcher, dyr. P. Grzędziński



# PFRON uchyla

na rehabilitację zawodową, w tym ponad 48 proc. dla ZPCh. Zawarta w tym jest również subwencja VAT-owska. Podniesienie tej kwoty uznał za – w zasadzie – niemożliwe.

W pozycji „rehabilitacja zawodowa” największe wydatki dotyczyć będą:

- 291 mln zł na dofinansowanie ubezpieczeń społecznych,
- „wyróżna kwota” (z naszych redakcyjnych obliczeń wynika, że będzie to ok. 234 mln zł) ma być przeznaczona na dofinansowanie odsetek od kredytów zaciąganych przez ZPCh, która to „akcja” ma być zakończona do końca lutego 1999 roku,
- 75 mln zł to dofinansowanie zatrudnionych niepełnosprawnych ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi.

**Łącznie na te trzy pozycje PFRON zamierza wydatkować około 600 mln zł.**

Dużą kwotę stanowią będą subwencje (wplacanej nadwyżki VAT), margines to pożyczki, koszty restrukturyzacji ZPCh, budowa ośrodków rehabilitacyjnych i inne.

Możliwe tu będą pewne drobne przesunięcia, ale nie będzie rewolucji.

Szczegóły nowych propozycji i zasad funkcjonowania PFRON przedstawił prezes Roman Majcher.

## Odsetki od kredytów

Wszystkie ZPCh, które złożyły wnioski na dofinansowanie odsetek od kredytów do 31 sierpnia br., a których umowy wygasły po złożeniu wniosku, otrzymają subwencje. Przekazanie tej kwoty nastąpi bezpośrednio na konto wnioskodawcy – w ten sposób „wyczyszczone” zostaną zaszłości, które narosły z winy PFRON.

Komisja Wspólna przy zarządzie i Radzie PFRON, która zajmuje się całością spraw związanych z ZPCh, pracuje bardzo intensywnie. Z ramienia Funduszu uczestniczą w niej m.in. prezesi Majcher i Leszczyński. Wprowadziła ona już nowe kryteria pomocy ZPCh, które zostaną przedstawione Radzie Nadzorczej do akceptacji jeszcze w październiku.

Jeśli chodzi o główny instrument finansowania ZPCh – dofinansowanie odsetek od kredytów – są opracowane propozycje konkretnych zasad:

- 50 proc. dla ZPCh zatrudniających nie mniej niż 16 osób niepełnosprawnych w przeliczeniu na pełny etat, w tym nie mniej niż cztery osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (dawna I i II grupa),
- 25 proc. dla ZPCh, które nie spełniają tych warunków. Nastąpiła tu więc swoista dywersyfikacja.

Określono również maksymalne kwoty wysokości kredytów, do których ZPCh może uzyskać dofinansowanie:

- 130 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- 100 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,
- 70 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o lekkim stopniu niepełnosprawności.

Zaproponowano jako zasadę, by wniosek o dofinansowanie odsetek był rozpatrywany w terminie do 30 dni, być może zadanie to zostanie przekazane do oddziałów terenowych PFRON.

Zmniejszona też będzie liczba niezbędnych załączników do wniosku, z dziewięciu do pięciu.

Przyjmuje się, iż będzie możliwa – na podstawie odrębnej decyzji zarządu PFRON – wypłata kwoty dofinansowania odsetek bezpośrednio na konto zakładu w przypadku podpisania umowy kredytowej z bankiem, z którym PFRON nie zawarł stosownego porozumienia.

O pomoc mogą występować podmioty, które nie mają wymagalnych zobowiązań w stosunku do Funduszu. Termin „wymagalne zobowiązania” interpretowany jest zdecydowanie na korzyść wnioskodawcy.

## Agencja Restrukturyzacji i zasady kierunkowe

Rada Nadzorcza PFRON zatwierdziła już kierunkową uchwałę o powołaniu Agencji Rozwoju i Restrukturyzacji ZPCh, na bazie spółki RON-LEASING. Ustawa obliuguje, by uczyniono to do końca tego roku, bo później Fundusz nie ma prawa obejmować udziałów w nowych spółkach.

Agencja ta mogłaby poręczać kredyty na restrukturyzację ZPCh, a wymaga ich około 500 zakładów. Zakłada się, że po 25 proc. udziałów w tej spółce będzie miał PFRON, KIG-R, POPON i KZRSliSN. To propozycja wstępna, tak pomyślana, by środowisko miało istotny wpływ na sposób funkcjonowania Agencji.

Program wspierania ISO ma już formę uchwały Rady Nadzorczej. Omawiamy go w innym miejscu na łamach tego numeru „NS”.



Fragment dyskusji – Maria Makowiecka „Jedność” Sp. z o.o. Wschowa

Wśród kierunkowych zasad przyjętych przez Komisję Wspólną znajdują się m.in.:

- przekazywanie środków finansowych bezpośrednio za osobą niepełnosprawną, np. próba stworzenia swego „bonu” na turnusy rehabilitacyjne,
- uproszczenie procedur stosowanych w Funduszu, co ma zapewnić przejrzystość decyzji i równość podmiotów,
- łączenie środków PFRON z innymi źródłami finansowania, dotyczy to np. WTZ,
- decentralizacja funkcjonowania PFRON,
- kierowanie środków na zadania przede wszystkim umożliwiające osobom niepełnosprawnym samodzielne funkcjonowanie, w mniejszym stopniu na zadania związane z pomocą społeczną.

Zasady te będą konstytuować Fundusz.

## Odejście od kryteriów historycznych i przedmiotowych

Wśród kryteriów dotyczących pomocy PFRON dla ZPCh podstawowym będzie liczba zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Planuje się zdecydowanie odejście od tzw. kryteriów historycznych (dofinansowanie odsetek po dwóch latach posiadania statusu ZPCh, czy restrukturyzacja po 5-letnim stażu), jako nieusprawiedliwionych. Nie będzie też stosowane kryterium przedmiotowe i np. zakład prowadzący działalność finansową (np. w formie leasingu) może otrzymać pomoc Funduszu, co dotychczas było niemożliwe.

# rąbka

Kryteria będą natomiast obiektywizowane, czemu ma służyć kwantyfikacja, zastosowanie systemu punktowego.

W trakcie ustalania jest tzw. katalog celów, tzn. określenie, czy uzyskanie pożyczki musi w każdym przypadku łączyć się z restrukturyzującą czy nie.

## Jaki podział subwencji?

W dziedzinie subwencji VAT zaproponowano inny podział: istotna część podlegałaby zwrotowi wśród tych ZPCh, które wpłacają do PFRON nadwyżkę podatku VAT, część zostałaby skierowana na szeroko rozumiane wspieranie chronionego rynku pracy.

Bliższe szczegóły dotyczące redystrybucji podatku VAT przedstawił dyrektor Paweł Grzędziński. Jeszcze raz mocno podkreślił on niepodważalną filozofię, którą przyjął ten zarząd Funduszu i Komisja Wspólna, a mianowicie kryterium zatrudniania osób niepełnosprawnych i stopnia ich niepełnosprawności. O pomocy finansowej decydować będzie osoba, nie rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej.

Komisja Wspólna zaproponowała następujące kryteria przyznawania subwencji:



Głos zabiera Stanisław Dychus, „Ab-Pol” Łęki Górne

- wpłata nadwyżki do PFRON,
- zatrudnianie w 1999 roku 16. osób niepełnosprawnych, w tym czterech ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, w przeliczeniu na pełny etat,
- zatrudnianie w 2000 roku 25. osób niepełnosprawnych, w tym 10 ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności,
- zatrudnianie w 2001 roku 30. osób niepełnosprawnych, w tym 15 ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, taki też jest również model docelowy.

W propozycji tej jest jeszcze wiele kryteriów szczegółowych.

Na zasadach ogólnych, tzn. bez związku z wpłatą podatku VAT, subwencje mają być przeznaczone na:

- wspieranie prac i usług sezonowych,
- dofinansowanie zapewniające ZPCh płynność finansową,
- rekompensatę niekorzystnych relacji między stawkami VAT należnego i naliczonego (sprzedaż ze stawką „zero” proc. i 7 proc.),
- dofinansowanie do ZPCh zatrudniających osoby niewidome.

Dyrektor Grzędziński zaznaczył, że są to tylko propozycje i bardzo kontrowersyjne. Szczególnie ta, która mówi o dofinansowaniu ZPCh nie posiadających płynności finansowej, nie może być wprowadzona bez określenia wielu szczegółów, bez bardzo dokładnych kryteriów, by nie doprowadzić do zamiany jednej patologii na drugą. Nie można doprowadzić do sytuacji, by ZPCh w sposób świadomy „psuły” sobie płynność finansową, by uzyskać subwencję.

Filozofią obecnego zarządu jest równy podział środków, dokonany za pomocą obiektywnych kryteriów – środków może być mniej, ale muszą wystarczyć dla każdego, nie dla wybranych. niesprawiedliwością jest pobieranie 200 tys. zł na jedną osobę niepełnosprawną, z tytułu subwencji czy dotacji. Może to doprowadzać do sytuacji, że w jednym ZPCh zbiegają się różne tytuły dofinansowania: odsetki od kredytów spłaca się subwencją VAT-owską i niejako ma się pieniądze za darmo, co nie da się usprawiedliwić żadną rehabilitacją zawodową.

Na temat tych subwencji dyrektor Grzędziński nie chciał wypowiadać się szerzej, bo Komisja Wspólna nie wypracowała tak daleko idącego konsensusu, jak w przypadku dofinansowania odsetek, i z powodu – co określił z uśmiechem – bezpieczeństwa procesowego.

## Dyskusja

Burzliwa dyskusja, która rozpoczęła się po tych wystąpieniach dotyczyła głównie systemu odprowadzania nadwyżki podatku VAT i jego redystrybucji. Padły różne, często zupełnie skrajne opinie i propozycje, np. kwotowe określenie wysokości zwrotu nadwyżki firmom, które ją wpłacają do PFRON, czy akceptacja propozycji Ministerstwa Finansów – dotacji z urzędów skarbowych. Wszystkie zaś miały za cel ochronę eksporterów, producentów sprzedających wyrób finalny ze stawką VAT „zero” itp.

Przy pełnej zgodności co do konieczności eliminacji patologii postulowano ostrożność. Należy szanować tych, którzy wypracowują nadwyżki, z nich wszak również budowany jest PFRON. Zasady dotychczasowe – owszem – należy zmienić, ale tak, by nadal opłacało się odprowadzać nadwyżkę do Funduszu, a istnieją możliwości manipulacji zakupami i sprzedażą, które mogą znacznie ograniczyć te wpłaty. Podkreślano, że ponad 40 proc. otrzymywanej subwencji VAT-owskiej przeznaczone jest na tworzenie nowych miejsc pracy – rozwój firm generujących nadwyżki. I to jest kierunek prawidłowy. – Czyż spółdzielnie inwalidów nie tworzyły kiedyś swego majątku latami i ze środków pochodzących z centralnych dotacji? – pytano.

Całkowicie zgadzano się z koniecznością piętnowania i likwidacji nadużyć w tym zakresie, akcentowano natomiast konieczność wypracowania własnych propozycji rozwiązań, nie czekanie aż ex cathedra narzuci je Min. Finansów. Uznano, iż propozycje PFRON w tym zakresie idą we właściwym kierunku.

## Restrukturyzacja niemożliwa bez pomocy państwa

W podsumowaniu spotkania prezes M. Leszczyński powiedział: – W tej dyskusji okazało się, że wiele Państwa dzieli, wiele też łączy, zaś podstawą każdej dyskusji jest konsensus. Kwotowa dotacja zamiast ulgi w VAT jest – w moim odczuciu – nie do przyjęcia jako metoda. W warunkach gospodarki rynkowej ZPCh musi się samofinansować, sam sprzedać produkt na rynku i udowodnić swoją rację bytu. Ci, którym się to udaje w szerokim zakresie, stracą najwięcej, nic to też nie da zakładom, jest ich około 500, które wymagają gwałtownej restrukturyzacji. Są to zbyt małe środki na realizację tego celu, co najwyżej podtrzymają je na poziomie wegetacji, bez żadnych perspektyw. Plące w tych zakładach są skandalicznie niskie, otoczenie biedne, Fundusz nie posiada środków na tę skalę potrzeb, a państwo uważa, że stworzyło model ulgi podatkowej i to wystarczy. Na ten cel nie wystarczy wszystkie środki – łącznie z całością subwencji VAT – które Fundusz mógłby przeznaczyć dla ZPCh. Tego problemu nie rozwiąże się bez pomocy państwa.

Radek Szary  
fot. „NS”



## Gwarancja stabilności

Rozmowa z Krzysztofem Rumianowskim,  
zastępcą przewodniczącego POPON

**– Przedstawiciele ZPCh narzekają na warunki stwarzane przez państwo, a mimo to liczba zakładów o takim statusie stale rośnie. Jak to wytłumaczyć?**

– Uważam, że rynek ZPCh nie jest jeszcze nasycony i mogłoby powstać dużo takich przedsiębiorstw, dużo więcej, niż powstaje. Obecnie jednak dynamika przyrostu jest niezadowalająca, oceniamy ją na poziomie 12 proc. rocznie. Jest to konsekwencja dwóch zjawisk: po pierwsze niestabilności unormowań prawnych. Ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, którą Sejm uchwalił w ubiegłym roku, nowelizowano już dwukrotnie. M.in. zdjęto z administracji państwowej obowiązek zatrudniania osób niepełnosprawnych. Inaczej mówiąc państwo nakłada na przedsiębiorców obowiązek, a samo się z niego wycofuje.

Z drugiej strony obserwuję pewną schizofrenię ustawodawcy. Państwo uważa, że nie jest w stanie zatrudniać niepełnosprawnych, bo to jest za drogie. W związku z tym decyduje się dać ulgi tym pracodawcom, którzy podejmują się zatrudniać takie osoby. Po czym nagle ktoś dochodzi do wniosku, że tych ulg jest za dużo i słyszymy: „Ile wy tego macie!” Stąd cały czas jakieś zamachy na „przywileje”, które są nieodzowne do funkcjonowania tego systemu.

**– ZPCh stawia się często zarzuty, że ich właściciele interesuje tylko maksymalizacja zysku.**

– W rozmowach z nami pretensje formułowane są bardziej dosadnie: urzędnicy mówią nam wprost, że my się chcemy jak najszybciej „nachapać”. Uważam, że to znaczne uproszczenie. Nawet jeśli niektórzy pracodawcy tak postępują, łatwo ich zrozumieć: nie wiedzą, co będzie z nimi i zakładem po kolejnej nowelizacji przepisów. Stąd nasz apel do rządu, by potraktować ZPCh jako specjalną strefę ekonomiczną i zagwarantować stabilność przepisów na 10 lat. Wcale nie mówimy, że nic nie może się zmienić, tylko chcielibyśmy wiedzieć, w jakiej perspektywie czekają nas zmiany. Wtedy można zupełnie inaczej myśleć o firmie i planować jej rozwój. Jak dotąd często jesteśmy zaskakiwani, co wywołuje w środowisku poczucie tymczasowości.

**– Jednym z argumentów przeciwników ZPCh jest stwierdzenie, że taki model nie przystaje do modelu państw Unii.**

– Tutaj narosło strasznie dużo mitów. Robiliśmy badania, jak to wygląda w krajach Europy Zachodniej, a także w USA i Kanadzie. Trzeba przyznać, że polski model jest inny, ale na Zachodzie też występują duże różnice i nie można powiedzieć, by w krajach Unii był jeden obowiązujący model rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. A skala świadczeń ponoszonych przez społeczeństwo w naszym systemie jest porównywalna. Dlatego nie uważam, byśmy musieli rezygnować z naszych rozwiązań.

rozmawiał: jar

## Szansa dla pracownika

– Co zrobię, jak nie uda się znaleźć pracy? Dalej będę pracował na zlecenie – narzekał jeden z uczestników giełdy pracy zorganizowanej w Warszawie przez POPON.

Ostatnia w tym roku giełda pracy wzbudziła duże zainteresowanie wśród osób bezrobotnych: przyszło 600 osób. Przedstawiciele 14. firm zaoferowali wszystkim zainteresowanym: 80 miejsc pracy. Skromną reprezentację pracodawców tłumaczono niepewnością o konsekwencje ministerialnego projektu, zamieniającego ulgę w podatku VAT na kwotową dotację budżetową.

– Liczba ZPCh – obecnie jest ich ok. 3000 – stale rośnie. To sprawia, że zapotrzebowanie na nowych pracowników legitymujących się grupą inwalidzką jest bardzo duże. Obecnie entuzjazm pracodawców jest mniejszy, ponieważ przedsiębiorcy czekają na ostateczne decyzje dotyczące podatku VAT. Propozycje Min. Finansów są dla ZPCh bardzo niekorzystne i – w przypadku ich realizacji – przyczynią się do ograniczenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych – mówiła podczas konferencji prasowej Hanna Guzowska, rzecznik Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Giełda pracy to jedna z inicjatyw podejmowanych przez POPON na rzecz całego środowiska osób niepełnosprawnych. Jest to wyraz polityki tej organizacji: tworzenia nowych miejsc zatrudnienia przez pracodawców, bez pomocy PFRON. Pierwsza giełda odbyła się w lipcu 1997 r. Ogółem w organizowanych raz na kwartał giełdach wzięło udział ok. 3000 tys. osób. Ponad tysiąc poszukujących znalazło pracę.

Wśród propozycji zatrudnienia szeroka gama ofert: od pracowników fizycznych po informatyków. – Ostatnio w całym kraju intensywnie promują się towarzystwa ubezpieczeniowe. Jedną z form reklamy swoich usług to telemarketing, czyli akwizycja przez telefon. Takie prace bez przeszkód mogą wykonywać osoby na wózkach – mówili organizatorzy.

Giełdy pracy organizowane są w miastach, w których działają oddziały POPON m.in. w Poznaniu, Krakowie, Toruniu i we Wrocławiu. We wrześniu zorganizowano „wyjazdową” giełdę w Wałbrzychu. Data rozpoczęcia pierwszej giełdy zbiegła się z otwarciem Biura Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych, utrzymanego przez POPON.

– Uznaliśmy, że tej grupie pracobiorców trzeba stworzyć odpowiednie warunki. Np. oddzielny pokój, w którym będą mogli porozmawiać sam na sam z naszym pracownikiem. Jeśli przychodzi do mnie człowiek 70-letni i prosi o pracę, bo synowa nazywa go darmozjadem i chce wyrzucić z domu, to rozumiem, że nie chce opowiadać o tym przy wszystkich – mówiła dziennikarzom kierownik Biura.

(rj)

# Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**